Nr 42. Kraków, Czwartek 22 Lutego 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; [illegible] wą: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurtiaka[?], Sukiennice. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. [illegible], [illegible]. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster[?]. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), i Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]. — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Bambergu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] lak (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 41.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Chamska deputacya".

Musimy, niestety, wrócić do sprawy deputacyi włościańskiej, „chamską" przez „Słowo Polskie" nazwanej, niepodobna bowiem bez odpowiedzi zostawić wykrętnych paradoksów organu wszechpolskiego, pragnącego usprawiedliwić obelgę, rzuconą pod adresem postępowej frakcyi ludu polskiego.

Przedewszystkiem tedy zauważyć musimy, że obelga lub insynuacya, względnie jedno i drugie razem, nie są żadnym argumentem i argumentu nie zastąpią. Nazwanie więc „chamami" członków licznej deputacyi włościańskiej, podsuwanie jej tradycyi roku 46, a wreszcie nazwanie jej przywódcy Szelą, — nie zastąpi żadnego argumentu, a jest i pozostanie obelgą, świadczącą tylko o złych instynktach tych, którzy ją rzucili.

Co do tego pojęcia rzeczy uważamy kwestyę, ze swej strony, za rozstrzygniętą raz na zawsze. Organ wszechpolski zostawiamy na pastwę odmiennej opinii, jeśli mu ona sprawia przyjemność.

A teraz co do argumentacyi „Słowa Polskiego", mającej niejako obelgę usprawiedliwić. — Przytaczamy w tym celu „ipsissima verba" tego dziennika (Nr 80).

„Odwoływanie się przeciw swoim do obcych o pomoc czy o sprawiedliwość, jest zawsze (!) zbrodnią wobec własnego narodu. Jeżeli te żywioły, które czują się w życiu narodowem upośledzonemi, mają siłę (!), to niech same stosunek swój do ogółu uregulują i sprawiedliwość sobie wymierzą (!). Jeżeli zaś tej siły nie mają, to niechaj dążą do jej zdobycia (!), ale nie w sojuszu z obcemi, a tem bardziej wrogiemi sprawie narodowej czynnikami. W tej sprawie dwóch zdań być nie może (!) i nie ma, jak sądzimy, między uczciwymi Polakami. Konieczność liczenia się z faktem przynależności naszego kraju do obcych państw i płynące z niej konsekwencye praktyczne, nie wymagają bynajmniej ani uniżania się przed rządami tych państw, ani ofiarowywania im sojuszów, lub, jak w tym wypadku, chętnych usług".

Aby tutaj, na galicyjskim gruncie, taki wygłosić paradoks, trzeba być, — przepraszamy za wyrażenie, — albo z rozumu politycznego doszczętnie obranym, albo człowiekiem złej woli, albo wreszcie, w najlepszym razie, liczyć na zupełny zanik krytycyzmu u czytającej publiczności. Ostatnie to przypuszczenie byłoby dla organu wszechpolskiego o tyle korzystne, o ile niepochlebnie świadczyćby musiało o tych jego czytelnikach, którzy zupełną pokładają wiarę w drukowane w „Domu Naftowym" słowo.

Bo do kogóż „odwoływać się" ma lud polski z żądaniem reformy wyborczej, jeśli nie do tego, kto ją daje? O reformę sejmowej ordynacyi wyborczej zwracał się lud robotniczy „do swoich" — do Sejmu. I wyjdzie bardzo dobrze na tem uszanowaniu kompetencyi krajowej, bo wprawdzie reformy wyborczej w żądanym przez siebie zakresie nie otrzyma, ale za to kilku zbyt krewkich jego przedstawicieli dostanie się do kryminału. Natomiast reforma wyborcza parlamentarna waży się w sferach rządowych i parlamentarnych. Tam chodzą koło niej wszyscy: zarówno posłowie, jak wybitne osobistości polityczne z poza sfer parlamentarnych. Tam, zupełnie słusznie i trafnie postępując, zwrócić się musiała deputacya włościańska, jeżeli chciała dać wyraz tej opinii, która do rządu nie dostawała się z konserwatywnych sfer Koła polskiego. Niemniejsze więc przyznać się musi milionowemu ludowi polskiemu prawo odwoływania się do rządu austryackiego od tego prawa, z jakiego pełny użytek czynią posłowie polscy z większej własności, wodzący rej w Kole polskiem. Gdy lud otrzyma w parlamencie austryackim taką reprezentacyę, jaka się mu wedle wszelkich zasad słuszności należy, to wtedy, ale dopiero wtedy, zbytecznem będzie wysyłanie masowych deputacyj włościańskich do Wiednia.

A już na drwiny ze zdrowego rozsądku i na lekceważenie ludu zakrawa żądanie, aby lud wymierzał sobie sam sprawiedliwość i aby nie szukał poparcia u „obcych". Więc gdy większość, uciskająca lud, pozbawiająca go praw obywatelskich, czerpie swą władzę jedynie i wyłącznie u nie-polskiego, bo austryackiego rządu, to lud, przez tę większość krzywdzony, popełnia „zbrodnię narodową", gdy zwraca się do tego samego rządu ze swojemi żądaniami uchylenia wyrządzonej mu krzywdy!

Oto, do jakiego absurdu doprowadza „Słowo Polskie" jego własna sofisterya.

Nie chcemy wysilać się na zbijanie reszty perfidnych argumentów „Słowa Polskiego". Ograniczamy się do powyższego udowodnienia, jak to organ wszechpolski usiłuje zdeprawować opinię publiczną kraju przez zohydzanie wobec niej ludu polskiego, gdy ten nie idzie na przynętę konserwatywno-wszechpolską. Nie ulega też wątpliwości, że pomiędzy robotą publiczną „Słowa Polskiego", a tą, jaką jawnie spełniają organa konserwatywne, w rodzaju „Czasu", „Przeglądu" lub „Gazety Narodowej", zachodzi tylko różnica w firmie, ale nie w treści publicznej roboty.

Koło polskie wobec budowy kanałów wodnych.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 20 lutego.

(—r.) Koło polskie wniosło, jak wiadomo, interpelacyę do rządu, przynaglającą budowę kanałów wodnych. Spotkawszy bezpośrednio po wniesieniu tej interpelacyi w kuloarze parlamentu posła Stwiertnię zagadnąłem go:

— Koło polskie zaczyna rozwijać chwalebną energię. Rzecz jednak nieco podejrzana, że właśnie teraz, w okresie reformy wyborczej, Koło zdobywa się wobec rządu na energię, którą możnaby uważać... no, jakby to powiedzieć?.. za rzucanie rządowi polan pod nogi.

— Myli się pan bardzo — odrzekł poseł Stwiertnia — w szczególności co do wniesionej interpelacyi. Sprawa to nader ważna dla kraju, a w szczególności dla Krakowa. Reforma wyborcza nie ma z tem nic wspólnego, a jeśli Koło polskie teraz wnosi interpelacyę, to ma ważny do tego powód. Niech pan zważy: prezydent gabinetu obiecał komisyi parlamentarnej Koła polskiego, że wykupno gruntów na przestrzeni Zator-Samborek rozpocznie się z końcem r. 1905 i że na ten cel przeznaczył półtora miliona koron. Tymczasem ta czynność nie została dotychczas przeprowadzona. Nadto obiecał rząd, że z d. 1 marca 1906 rozpocznie się sama budowa kanałów, a mianowicie roboty: regulacya Wisły, regulacya Rudawy — i na to wyznaczył rząd pięć milionów koron.

Po chwili mówił dalej poseł Stwiertnia:

— W interpelacyi chodzi głównie o to, że roboty przedwstępne idą ślimaczym krokiem. Interpelacya zapytuje przedewszystkiem rząd, co w tym kierunku dotychczas zrobił? — Wszak od ustawy, uchwalonej w roku 1901, minęło już 5 lat. Sądzę, że w tym czasie można było załatwić wszelkie prace przedwstępne. Niech się rząd wykaże robotami technicznemi, niech nam przedłoży wyniki swej troski o wykonanie prawomocnej ustawy. Tymczasem pewne objawy przemawiają za tem, że rząd o tem na seryo nie myśli. Inaczej trudno wytłomaczyć, dlaczego rząd nawet ustawą przepisanego zwoływania co roku przybocznej Rady dla dróg wodnych od dwóch już lat zupełnie zaniechał. Na to niema wymówki. Widzi pan zatem, że nie inne, tylko ściśle rzeczowe powody, bardzo uzasadnione, i rzetelna troska o sprawę wielce doniosłą dla kraju, spowodowały Koło polskie do wniesienia tej interpelacyi.

— Zresztą — zakończył pos. Stwiertnia — jest to sprawa czysto gospodarcza, która z polityką nie ma żadnego związku.

Do tej enuncyacyi dodać należy, że posłowie krakowscy demokratyczni bardzo gorliwie zajmują się sprawą budowy kanałów i że z ich strony wniesienie interpelacyi znalazło gorące poparcie. Istotnie gospodarcza ta sprawa nie może mieć żadnej politycznej barwy, a obowiązkiem Koła polskiego wobec kraju jest starać się, żeby rząd uczynionej obietnicy dotrzymał, tem bardziej, iż zaniedbywanie sprawy wobec notorycznej niechęci rządu zagraża jej zupełnem zaprzepaszczeniem, do czego Koło polskie nie powinno i nie może dopuścić.

Co dalej?

Z wiadomości, nadchodzących z Węgier, wnosićby można, że zamach dokonany przez rząd obecny na konstytucyę węgierską do tego stopnia przeraził naród węgierski, iż stracił on całą swoją energię, wrodzony krewki temperament i pewność siebie, że ogarnęło go zupełne zwątpienie. Społeczeństwo, które do niedawna z żywiołową wprost siłą odpierało daleko mniejsze i słabsze ataki na swoje prawa i dążności, okazuje dziwny spokój wobec nowego, naprawdę groźnego ciosu, poddaje się mu — na razie przynajmniej — z biernością, jakiej się nikt po niem nie spodziewał. Opozycyjna prasa węgierska, która do niedawna w gwałtownym wprost tonie wzywała naród do energicznej, czynnej obrony swej niezawisłości, dziś, w całem tego słowa znaczeniu, rozpływa się w ckliwych, elegijnych wprost skargach i żalach. „Budapesti Hirlap" np. pisze: „Czarna mgła przysłania nam oczy, a krew uchodzi z serca na myśl, że w ten sposób usiłuje się pozyskać naród, zbliżyć serce narodu do serca monarchy, osięgnąć pokój. Jaki to błąd straszliwy, jak okropne złudzenie, jak niebezpieczne to ryzyko! Jest to gra bagnetów i nabitej broni między dwoma wskazanemi nawzajem na siebie sercami, sercem narodu i sercem króla". „Pesti Naplo" stwierdza zaś, że „w dziejach Węgier, obfitujących przecież w najniemożliwsze wypadki, nie ma nic, coby chociaż podobne było do onegdajszych wydarzeń w Sejmie węgierskim. Nie chcemy wywoływać odpowiedniego nastroju, wypadki te same bowiem wstrząsają duszą z taką siłą, wzburzają w takiej mierze namiętności, że naród staje nagle wprost osłupiały wobec niesłychanego szaleństwa!" W tym sensie i duchu przemawiają także inne organa prasy opozycyjnej, wszystkie wyrażają przekonanie, że cały naród stanie teraz silnie w obozie opozycyi, na konkretną atoli radę, w jaki sposób odeprzeć należy te „okropności" żaden z nich się nie zdobył.

Trzeźwiej nieco oceniają obecną sytuacyę dzienniki liberalne, lecz i one stoją bezradne wobec dokonanego faktu. „As Ujsag", organ hr. Tiszy, w artykule pod tytułem „Rządy wojskowe", tak się odzywa: Czy Sejm węgierski został rzeczywiście rozwiązany? Pytanie to jest na razie bezprzedmiotowe. Może tak — może i nie! Lecz dziś nie warto się tem zajmować. — Ważniejszą jest kwestya, czy wogóle pozostało jeszcze coś z konstytucyi węgierskiej? Na to pytanie zaś odpowiedzieć trzeba stanowczo: „Nic!" Dalej zajmuje się dziennik ten sprawą zamianowania komisarza królewskiego i pisze: „Konstytucya węgierska nie zna wcale takiej godności, co więcej, zabrania wprost jej ustanowienia. Na Węgrzech według sankcyi pragmatycznej panować może tylko król z dynastyi Habsburgów, a król ten przyznaną sobie władzę wykonuje niepodzielnie. Ani cząstka tej władzy nie może być przelana na inną osobę, nawet na innego członka dynastyi, a cóż dopiero, jak się to stało, na pana Aleksandra Nyirego! Wszechmocny komisarz korony wykonywał więc bezprawnie władzę królewską i władzę rządu. Konstytucya r. 1848 przepadła więc razem z konstytucyą r. 1867. Ze wszystkich ustaw pozostała jedynie — sankcya pragmatyczna, która zapewnia dynastyi habsburskiej tron węgierski. Dynastya ta musi się na razie zadowolić tym tronem, którego naród węgierski jej i teraz nie odmawia, lecz naród ma także prawo do swej konstytucyi, a prawu temu nada odpowiednią wagę, mimo obecnych rządów wojskowych."

Nadmienić tu wogóle wypada, że prawie żadne z pism węgierskich nie występuje wprost przeciwko dynastyi.

Tymczasem i zorganizowana koalicya opozycyjna Sejmu węgierskiego godzi się powoli z faktem rozwiązania Sejmu. Jej komitet kierujący odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił, wobec obsadzenia gmachu sejmowego przez wojsko i policyę, odstąpić od próby odbycia zapowiedzianego na dziś posiedzenia. W końcu uchwalono wprawdzie protest przeciwko popełnionemu przez rząd gwałtowi, lecz na tem też zakończono całą akcyę odporną. Podobnie spokojny przebieg miała konferencya stronnictwa niezawisłości. Panujące w stronnictwie tem usposobienie znamionuje dobitnie wniosek posła Kowatsa, aby stronnictwo zgromadziło się dziś — na nabożeństwie w bazylice. Kossuth zaś, któremu wyrażono zaufanie, dziękując za to, w te melancholijne odezwał się słowa: „Razem walczyliśmy za prawa narodu, za konstytucyę ojczyzny. Mimo że siła fizyczna działaniu naszemu jako posłów faktycznie kres położyła, pozostają nam przecież nasze prawa obywatelskie, a wykonanie ich jest naszym obowiązkiem. I dalej poświęcę swe życie dla idei niezawisłości. Jest mojem głębokiem przekonaniem, że wszystko, co teraz się dzieje, oznacza grób dla roku 1867, i przygotowuje tryumf roku 1848. Niech was Bóg ochrania".

Położenie w Budapeszcie jest tak spokojne, że pełnomocnik królewski generał Nyiry już dziś może wrócić do Wiednia.

Daleko większą energię rozwija rząd. Zachęcony powodzeniem, zabiera się do ograniczenia lub zawieszenia także innych praw konstytucyjnych. Dziś nadchodzi wiadomość z Budapesztu, że minister spraw wewnętrznych, aby uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić zamierzoną agitacyę w kraju, zabronił wogóle odbywania zgromadzeń politycznych.

Z tej chwilowej bierności opozycyi węgierskiej nie należy jednakże — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — wysnuwać wniosku, że podda się ona przemocy rządu. Nie przypuszczają tego nawet te organa wiedeńskie, które z pewnym tryumfem wskazują na upokorzenie buty węgierskiej i szydzą wprost z obecnej bezradności Madziarów. Inne, jak „N. Fr. Presse", nie przywiązują większej wagi do chwilowego zwycięstwa rządu, przewidują one, że naród węgierski rychło otrząśnie się ze swego osłupienia i że znajdzie tysiączne sposoby do dalszego skutecznego przeciwdziałania akcyi rządowej. Żaden jeszcze rząd — pisze „N. Fr. Presse" — nie zdołał utrzymać się dłużej jedynie siłą bagnetów. I w tym wypadku nadejdzie rychło chwila, w której znów wrócić będzie trzeba do innych środków.

Tego samego zdania jest wiceprezydent parlamentu austryackiego poseł Kaiser. Twierdzi on w „N. Fr. Presse", że opozycya węgierska popełniła wielki błąd, odbywając posiedzenie pod strażą policyjną. Gdyby posiedzenie to nie było się odbyło, sytuacya rządu byłaby dziś znacznie gorszą.

Jak atoli wypadki na Węgrzech dalej się rozwiną w najbliższej przyszłości, — to wszyscy uważają na razie za wielką zagadkę. Odzywają się przypuszczenia, że korona zdecydowana jest obecny stan bezsejmowy utrzymać przez czas dłuższy; z innej znów strony liczą się z możliwością, że rząd narzuci Węgrom powszechne prawo głosowania i na tej podstawie zarządzi nowe wybory. To jedno tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stan obecny przedewszystkiem da się we znaki — austryackiej części monarchii.

Z pism rosyjskich.

(Pogląd Grimma. — Kto zamordował sprawczynię zamachu na Czuchnina? — Bunty kozackie. — Lekarze ziemstwa moskiewskiego. — „Oni nie kradli".)

W tygodniku „Prawo" prof. Grimm umieścił artykuł p. t. „Nasze polityczne położenie", który kończy temi słowy: „Społeczeństwo powinno być gotowe i przygotować się do gorszego. Nie ma ono dość sił, ażeby wstrzymać dzisiejszy rząd na jego zgubnej dla całej Rosyi drodze. Ono może i powinno uczynić tylko jedno: stworzyć kadry, zdolne ochronić przyszłość Rosyi tak od anarchicznego despotyzmu rządu, jak od despotycznej anarchii tłumu".

— Telegramy doniosły, że sprawczyni zamachu na admirała Czuchnina została na miejscu rozstrzelana przez żołnierzy. Obecnie wychodzi na jaw, że żołnierze nie popełnili tu samowoli, lecz wypełnili rozkaz samego admirała. Trup rozstrzelanej leżał przez cały dzień na podworcu admiralskiego pałacu. Admirał wezwał prokuratora i władze śledcze, które spisały protokół „post factum". „Admirał nie namyślał się — piszą „Nowosti". Zastosowaniem takiego środka podeptał nietylko prawa osobiste, ale prawo sądowe i prawo państwa, które wymaga nie trupa, lecz zbadania sprawy. Gdyby u nas istniało prawo, admirał powinienby być oddany sądowi". Osobistość sprawczyni zamachu nie została dotychczas stwierdzoną. Paszport Krupnickiej, kowieńskiej mieszczanki, prawdopodobnie nie był jej paszportem, czego dowodem choćby już to samo, że wy-

---

Ludwik Glatman.

Powstanie Rakoczego.

(Ciąg dalszy.)

Wojna odwlokła na wiele lat wprowadzenie w życie tej reformy, a głównie okoniem jej stanęła autonomiczna szlachta i magnaci z arcybiskupem Koloczy Szeczenym na czele, którzy w reformie tej widzieli prawa swoje i przywileje zagrożone.

Pokój karlowicki (29 stycznia 1699), który Leopold zawarł jako „cesarz" w imieniu swoich krajów i poddanych, a nie jako „król Węgier" — był tylko dolaniem oliwy do ognia.

Gdy więc na początku 1700 roku zażądano, aby cały tłum drobnej szlachty podlegał opodatkowaniu na równi z wieśniakiem, powstał krzyk oburzenia za ten zamach na najświętsze przywileje narodu, a niejeden magnat i szlachcic węgierski, którego poprzednie powstanie Tekelego doszczętnie zniszczyło, przemyśliwał teraz tylko o nowym buncie, w mieszczanach zaś i chłopach nurtował także ogólny duch niezadowolenia.

Przeciw tym wzburzonym tłumom uprzywilejowanych stanów, przeciw nowo powstałym buntom Kuruzzów, przeciw żądnej rokoszu szlachcie, rząd posiadał źle płatnych, rozprószonych żołnierzy, którzy tak chłopu jak mieszczaninowi solą byli w oku, zniszczone i rozwalone twierdze i dowódców (jak Nigrelli w Koszycach), którzy nie wzbudzali postrachu, a tem mniej miłości.

W dodatku duchowieństwo nie sprzyjało także koronie. Węgierscy książęta kościoła byli na wskróś Węgrami, a niemiecki rząd był im tak znienawidzony, jak i świeckim magnatom.

Niemieckie mieszczaństwo przez rząd zaniedbane, licznemi wojnami zrujnowane, moralnie złamane, nie mogło żadną miarą być zwolennikiem, na któregoby korona liczyć mogła, przeciwnie powszechnie przez rząd krzywdzone i opuszczone, lgnęło do obozu powstańców. — A „plebs misera contribuens" — tłumy płacące podatki? Nie miały w sprawach tych żadnego głosu, tylko plecy i parę rąk dla obcych interesów na zawołanie!

Na takiej to widowni ma niebawem wystąpić po raz pierwszy Franciszek Rakoczy. Przypatrzmy się pokrótce tradycyom i otoczeniu, w jakich się wychował.

Dziad jego Jerzy, ożeniony z Zofią Batorówną, Polką po matce, jak wspomnieliśmy, roi sobie pretensye do polskiej korony i w nawalnych czasach Jana Kazimierza do spółki z Karolem Gustawem, Chmielnickim i Moskwą przymnaża nam klęsk i nieszczęść. Wiadomy koniec jego łupieskiej wyprawy. Zachciało mu się „polskiego czosnku" — jak żartuje Pasek — a zgubiwszy swoje wojsko doczekał się przekleństw własnej ojczyzny i z desperacyi umarł. „Otóż tobie czosnek!"

Syn jego Franciszek I, ożeniony z Heleną Zrinyi, był w młodym bardzo wieku uczestnikiem wielkiego przeciw domowi habsburskiemu spisku (1671), który wielu magnatów, a między nimi ojciec Heleny, Piotr Zrinyi, śmiercią na rusztowaniu okupiło. On sam za wstawiennictwem matki Zofii Batorównej ocalony — skazał się na dobrowolne więzienie w ponurym swym zamku Munkaczu, gdzie zgasł z żalu i zmartwienia (1676), licząc zaledwie 31 rok życia.

Pozostawił małoletnie dzieci: córkę Julię (która wyszła potem za Belgijczyka w służbie austryackiej hr. Ferdynanda Goberta Aspremont) i syna Franciszka, pod opieką dumnej matki, która nie mogąc darować domowi rakuskiemu śmierci ojca na rusztowaniu i nieszczęść męża, poświęca wszystko, a więc siebie, syna, ogromne włości — dziełu zemsty.

Oddaje ona rękę i ogromne majątki Rakoczych Emerykowi Tekelemu, najzawziętszemu wrogowi sprawy austryackiej. Syn Franciszek, wychowany przez matkę, pod wrażeniem doznanych krzywd, — już w dziecinnych latach przejmuje się nienawiścią do wszystkiego, co „niemieckie".

Podczas gdy ojczym jego, Tekeli, walczy na czele powstańców, wojska cesarskie oblegają tymczasem Munkacz, gdzie z wierną załogą zamknęła się jego małżonka. Po walecznej obronie zamek musi się poddać. Helenę z dziećmi, wziętą do niewoli, odwieziono do Wiednia. Dzieci wzięto pod opiekę cesarską, matkę zamknięto w klasztorze Urszulanek. Córkę, Julię, oddano do klasztoru, syna zaś, Franciszka, powierzono wychowaniu Jezuitów w Neuhäusel, następnie w Pradze.

Wrażenia z lat dziecinnych tak silnie utkwiły w pamięci chłopca, że wszelkie usiłowania wychowawców, aby go pozyskać dla sprawy rakuskiej, pozornie się tylko udawały. Młody książę wykształcił zawczasu w sobie zmysł udawania i odgrywania komedyi do tego stopnia, że najdoświadczeńsi pedagodzy na niej się nie poznali. W miarę dojrzewającego wieku wzrastała w nim zdolność dyssymulacyi. Pozornie udawał on wielkiego zwolennika sprawy rakuskiej, mówił tylko po niemiecku, zarzucił nawet strój i język węgierski i zyskał w końcu do tyla zaufania swych opiekunów, że pozwolono mu wyjechać za granicę.

Młodzieniec pięknej powierzchowności, smukłej postaci, o kruczo-czarnych włosach spadających mu bujno na ramiona i ognistego oka, umiał się podobać na dworach niemieckich książąt i w roku 1699 pozyskał serce i rękę córki landgrafa heskiego, Aleksandryny hr. Leiningen.

Związek ten zyskał młodemu Rakoczemu wyniesienie do godności książąt Rzeszy i podniósł jego urok i znaczenie w ojczystym kraju, gdzie już od dawna upatrzono go sobie za przywódcę przyszłego powstania.

Już w r. 1697 dawni żołnierze Tekelego: Franciszek Tokaj wraz z Szalontajem zebrawszy tłum ochotników, zajęli kilka zamków i mieli zamiar pochwycić Rakoczego, aby się jego imieniem posłużyć. Ale ruch ten, nie zapowiadający żadnego powodzenia, wnet stłumiono.

Dwór wiedeński, zawsze podejrzliwy względem Rakoczego, odtąd tem czujniejszem okiem śledził każdy krok jego. Otoczono go całą czeredą tajnych agentów i wzajemna nieufność wywoływała coraz to większe rozdrażnienie.

W tym czasie przebywając w swych dobrach węgierskich, a zwłaszcza w Munkaczu, zawiązuje on bliższe stosunki z zapaleńcami sprawy narodowej, dawnymi wojownikami powstania Tekelego, którzy bardzo stanowczy i rozstrzygający wpływ wywierają na chwiejny dotąd umysł Rakoczego między wiernością dla domu austryackiego, a wrodzonemi i nabytemi z przeszłości uczuciami i wołaniami własnego narodu.

Między nimi najwybitniejsze miejsce zajmują hr. Mikołaj Berczenyi, tudzież wielki przyjaciel i sąsiad Rakoczego, hr. Stefan Szirmai, Sarosi i bracia Vay.

Pierwszy z nich, Niklas Berczenyi, odgrywa później jako główny organizator i doradca Rakoczego, czy to w Węgrzech, czy na wygnaniu w Polsce, najważniejszą rolę. Historycy austryaccy nazywają go złym duchem Rakoczego, „ciągle gorejącą pochodnią buntu". Jest on duszą, Koszutem *) powstania Rakoczego, „nie wyrzekającym się go wtedy nawet, kiedy Rakoczy sam upadł na duchu, wynajdującym wciąż nowe środki, kiedy się wszystko zdawało stracone, utrzymującym wszędzie swoich agentów".

Berczenyi ma rozległe związki i znajomości z Polakami, w czem wiele mu pomaga dokładna znajomość języka polskiego. Trafi on wszędzie, tak do Ludwika XIV, jak do Karola XII, czy to w obozie Altransztadzkim, czy w okopach pod Benderem. Utrzymuje związki z panami polskimi, nie zaniedbując ich równocześnie z Augustem II; wchodzi w porozumienia z Piotrem i kanclerzem jego Gołowkinem, nie zrywając równocześnie z Portą.

Wpływ tak obrotnego przyjaciela nie pozostaje bez skutku. Rakoczy ulega jego namowom i zawiązuje ściśle stosunki z Ludwikiem XIV, aby od niego zyskać poważną pomoc w ludziach i pieniądzach, celem wywołania powstania przeciw panowaniu austryackiemu na Węgrzech.

Rzut oka na współczesne wypadki europejskie z powstaniem węgierskiem w ścisłym zostające związku, rozjaśni bliżej tę sprawę.

Zgon Karola II, ostatniego z Habsburgów na tronie hiszpańskim, wywołał znane pretensye Ludwika XIV, który uprzedziwszy Austryę, wnuka swojego Filipa ks. Anjou osadza na tronie Hiszpanii. Cesarz Leopold energicznie przeciw temu protestuje, a gdy król francuski w uzurpatorski sposób usiłuje pozbawić morskie mocarstwa wszelkich stosunków z hiszpańskiemi koloniami, oburzenie tych państw dochodzi do zenitu i cała Europa dzieli się na dwa wielkie obozy, wywołując sławną wojnę koalicyjną. „Wielkie przymierze" podpisane przez cesarza, Anglię i Holandyę stawia germańską Europę naprzeciw romańskiej potęgi.

Z drugiej strony i na północy powstaje równocześnie nie lada burza, gdy August II wraz z Piotrem Wielkim przez napad na Inflanty dają hasło do długoletniej, a tak nieszczęsnej dla nas wojny północnej.

W śmiertelnym boju z domem austryackim Ludwik XIV nie zapomina o odwiecznym środku dywersyjnym, jaki dla Francyi od niepamiętnych czasów przedstawiają Węgry, gdzie lada iskra wywołać może wybuch gwałtowny.

(Dok. nast.)

*) K. Jarochowski: Epizod Rakoczowy. Przew. nauk. liter. 1885.

glądała znacznie starzej nad lata oznaczone w paszporcie. Przy rewizyi w hotelu znaleziono tylko małą jej torebkę, w której znajdowało się trochę bielizny i nieco zabawek dziecinnych.

— Przed parą tygodniami podaliśmy interesującą notatkę o kozackim pułku urupskim, który porzucił służbę i powrócił z bronią do miejsc rodzinnych, ogłosiwszy przedtem drukiem różne swoje „krzywdy“ i przekonanie, że wojsko powinno walczyć z wrogiem, a nie pełnić służbę policyjną, a tem mniej bić i zabijać obywateli, którym manifest carski nadał swobodę. Obecnie z rozkazu atamana kozackiego wojska, generała Odyncowa, dowiadujemy się, że pułk urupski nie był wyjątkiem. Z pomiędzy sześciu zmobilizowanych batalionów „kubańców“, aż trzy „zapomniały o sumieniu i honorze, o testamencie przodków i o świętym obowiązku względem monarchy i drogiej, a tak ciężko dotkniętej ojczyzny“. Batalion 14 dojechał na Kaukazie do stacyi Ewlach i oświadczył, że dalej się nie ruszy; batalion 15 nie zgodził się pojechać do Batumu „dla wyręczenia wojsk“, co też uczynił i w parę tygodni później batalion 17. Wszystkim tym batalionom polecono powrócić do miejscowości, w których się formowały. Na najpoddańniejszem doniesieniu o zaszłem nieposłuszeństwie, car własnoręcznie napisał: „Co tego, to nie spodziewałem się, ażeby płastunów (piesi strzelcy kozaccy) mogła dosięgnąć propaganda. Oznajmić płastunom 14, 15 i 17 batalionów, że oni siebie zhańbili w moich oczach“. — W dalszym ciągu owego rozkazu generał Odyncow opowiada to, co już wiemy o urupcach i wzywa wszystkich zbuntowanych kozaków, aby powrócili natychmiast do służby — gdzie będą mogli wiernością i bezwarunkowem posłuszeństwem „zmyć swój ciężki grzech i powrócić sobie dobre kozackie imię i starą sławę“. Rozkaz został wydany 15 stycznia, a do dnia 10 lutego tylko bataliony 15 i 17 „poznały swoje błędy“ i powróciły do pułków. Urupcy z 14 batalionem nie chcą odzyskać „swojego dobrego imienia“, więc też generał Odyncow zwrócił się do ogółu kozaków kubańskich, ażeby wzięli do serca tę sprawę i sami załatwili się z buntownikami. Z tego drugiego, nawiasem mówiąc, bardzo obszernego rozkazu, dowiadujemy się, że u generała Odyńcowa zebrali się starzy kozacy — aby radzić nad środkami do zmycia hańby; przybył nawet 90-letni generał Perepołowskij. Uznali oni, że cała ludność kozacka powinna zebrać się, osądzić zbrodnię i uśmierzyć tak buntowników, jak i tych, co ich w buncie podtrzymują. W końcu generał Odyńcow zawiadamia, że atamani oddziałów kozackich wydadzą rozporządzenia, które sotnie i kiedy przeznaczone będą na tę wyprawę. Widocznie jednak nie jest pewny jej skutków, jeżeli zaznacza, iż wezwanie innego wojska, a nie kozackiego, uważałby za „smutną ostateczność“.

— Lekarze moskiewskiego powiatowego ziemstwa podali się do dymisyi. Oto dosłowne brzmienie ich rezolucyi: „W ostatnich czasach postępowanie powiatowego ziemskiego zarządu, będącego organem wykonawczym ziemstwa, w stosunku do lekarskiego personalu, jasno dowiodło, że został do ostateczności naruszony związek między tym organem a członkami lekarskiej organizacyi powiatu. Położenie personalu stało się niemożliwem, ze względu, że podstawą do oceny działalności lekarzy nie są ich służbowe kwalifikacye, lecz tylko to, o ile są dogodnymi dla zarządu. Pozbawieni możności spokojnego oddawania się swojej pracy, stosownie do potrzeb ludności, lekarze postanowili przerwać swą służbową działalność“. Lekarze ziemstwa moskiewskiego nie stanowią wyjątku, gdyż obecnie w całej Rosyi przerzedziły się szeregi ziemskich lekarzy. Jednych aresztowano, drudzy uciekli w obawie przed tłumem przeciw nim jako buntownikom podżeganym, inni wreszcie złożyli swe obowiązki wskutek policyjnych szykan ziemskich zarządów.

— Tylko „N. Reforma“ podała dokładnie wzmiankę o przemówieniu generała Rożestwieńskiego na zgromadzeniu inżynierów w Petersburgu. W telegramach pism, tak naszych, jak i zagranicznych, tekst przemówienia podano tak spaczony, że nie można się było domyśleć jego sensu. Podajemy więc dziś dosłownie ów ustęp, który wywołał takie wrażenia. „Kto winien zguble eskadry pod Cuszimą — mówił ze łzami admirał — to osądzi historya. Może być, iż ja jestem winien więcej, niż kto inny; może być, iż są winni moi pomocnicy, że za małą nieśli mi pomoc w groźnej chwili walki. Powiem tylko, dotykając sprawy nadużyć, że ci, którzy znaleźli mogiłę na dnie korejskiej cieśniny — ci nie kradli! Powtarzam: oni nie kradli, oni kradzieżom nie byli winni“. A więc kto kradł? pytają się niby naiwnie dzienniki rosyjskie, rozumiejąc to dobrze, że admirał Rożestwieński rzucił oskarżenie na petersburski zarząd marynarki, który nie wyekwipował dostatecznie floty, nie dbał o jej zdolność do walki, a dbał tylko o własne kieszenie.

Spadek po Loubecie.

„Nowy prezydent republiki, Armand Fallières obejmując rządy z rąk swojego poprzednika, Loubeta, może powiedzieć, jak prywatny spadkobierca, że inwentarz spadkowy odebrał w porządku.“ — Oczywiście uwagę tę należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem. Maszyna państwowa nigdy nie spoczywa, co więcej, ruch w tej olbrzymiej fabryce społeczno-politycznej nieustannie wzrasta, stąd więc potrzeba ciągle odnawiać zużyte koła, naprawiać tryby popsute, zaprowadzać nowe urządzenia. Fallières, stanąwszy na czele republiki, objął wewnętrzne i zagraniczne sprawy na ogół uporządkowane, ale do pewnych szczegółów, zwłaszcza polityki zagranicznej, musi przyłożyć rękę i sam pokierować niemi. Obecnie w sprawach wewnętrznych wysuwa się na pierwszy plan przeprowadzenie ustawy o rozdziale kościoła od państwa, w sprawach zagranicznych zaś konferencya w Algeciras.

Koła polityczne w Europie nie bez pewnego zaciekawienia oczekiwały orędzia, w którem nowy prezydent miał wobec obu Izb parlamentu francuskiego wskazać wytyczne kierunki swej przyszłej działalności — ale doznały do pewnego stopnia zawodu. Orędzie Fallièresa, odczytane wczoraj w Izbie deputowanych przez prezydenta gabinetu Rouviera jest tak ogólnikowe, że w ramach jego można wszystko pomieścić. Wprawdzie władza prezydenta republiki francuskiej tak jest ograniczona, że w orędziu swojem nie może on dawać konkretnych wskazówek, ale enuncyacya Fallièresa nawet po uwzględnieniu tej okoliczności jest jeszcze, jak wspomnieliśmy, zbyt ogólnikową. Fallières widocznie chciał być ostrożnym, i przesadził w ostrożności.

Nowy prezydent oświadczył bowiem w swojem orędziu, że liczy na pomoc wszystkich republikanów i pragnie rządzić, nie oglądając się na różnicę „urodzenia i wiary politycznej“. — Wewnątrz państwa pragnie rząd utrzymać ład społeczny i polityczny, podnieść rolnictwo, przemysł i handel, popierać naukę i sztukę. Wskazując na ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość i na załatwienie jej w dniach najbliższych, tudzież podnosząc wzrastającą solidarność wszystkich warstw narodu, powiada orędzie: „Już niedaleką jest chwila, w której wszyscy zrozumieją, że w kraju powszechnego głosowania pod rządami wolnościowemi jedynie można połączyć i pogodzić wszystkie interesa narodu. Chcemy być wiernymi sługami demokracyi, niezmordowanie pracować nad tem, aby ludzkość stawała się coraz lepszą, służyć sprawie postępu i miłości ojczyzny“.

O sprawach zagranicznych równie bardzo ogólnikowo wspomina orędzie: „Nie chcąc nikomu grozić, musimy sami być silnymi, gdyż silna armia jest najlepszą gwarancyą utrzymania pokoju. Republika chce być wierną swym sojusznikom, ale chce także i z innemi mocarstwami utrzymać dobre stosunki“. Konferencyę w Algeciras pominęło orędzie zupełnem milczeniem.

Jak widzimy, cechę konkretności posiada jedynie wzmianka o silnej armii, co uważać może należy za pewną przestrogę dla ruchu antimilitarystów, którzy w ostatnich czasach coraz silniej występują przeciwko armii. Orędzie prezydenta przyjęła lewica oklaskami, prawica zachowała się milcząco. W senacie orędzie odczytał minister sprawiedliwości.

Wczoraj również odbyła się pierwsza rada gabinetowa pod przewodnictwem Fallières'a. Prezydent gabinetu Rouvier oświadczył, że wybory do Izby deputowanych odbędą się 29 kwietnia. Minister skarbu podał do wiadomości, że z powodu ustawy o ubezpieczeniu na starość robotników, spadnie na państwo ciężar, który w pierwszych dziesięciu latach będzie wynosił około 270 milionów franków, a w następnych 150 milionów.

Jeżeli Loubet przestrzegał przepisów konstytucyi aż do zaparcia się swoich przekonań, to Fallières prawdopodobnie pójdzie jego śladami.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 21 lutego.

Rozprawa budżetowa.

Na wczorajszem posiedzeniu oznajmił prezydent Leo, że krakowska dyrekcya kolei państwowych, w myśl życzenia Rady, urządza pociągi spacerowe z Krakowa do Kalwaryi i do Suchej w sezonie od 1 czerwca do 16 września. Pociągi te wychodzić będą z Krakowa w niedzielę i święta po południu a powracać wieczorem. Ceny biletów powrotnych będą zniżone a mianowicie do Kalwaryi z opustem 30%, do Suchej o 50%.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem.

Mowa prof. Bandrowskiego.

R. m. Bandrowski zaznaczywszy, że przedłożenie budżetowe znowu się spóźniło, co nie świadczy o sprężystości rządów obecnego prezydyum miasta, podnosi, że dla całego Krakowa najważniejszą przedewszystkiem rzeczą jest reforma statutu, nieodpowiadającego ani obecnej konfiguracyi społecznej ani nawet obecnej Radzie. Wykluczenie całego szeregu obywateli od udziału w rządach miasta jest anachronizmem (brawa), jak anachronizmem jest obecny system kuryalny, na wskroś niesprawiedliwy, dający powód do różnych nadużyć i macherstw. Należy więc całą forsą dążyć do usunięcia tego statutu. Jestto postulat przyszłego rozwoju miasta, z którym mniejszość co roku występuje. Ale statut ten i dla obecnej Rady jest przestarzały i uniemożliwia jej normalne funkcyonowanie. Dowodem tego jest okoliczność, że nie wykonano dotąd całej masy uchwał, powziętych przez Radę. Mowca wykazuje szczegółowo, ile to spraw, poleconych prezydyum przez Radę, nie tylko nie zostało przeprowadzonych, ale Rada nie wie nawet, jaki los spotkał jej uchwały. Niewykonane pozostały także w przeważnej części projekty zawarte w programie, który przedstawił prezydent Radzie miasta, obejmując rządy. — I tak — co do „wielkiego Krakowa“ słyszeliśmy planów dużo, ale na razie nie wiemy co się z niemi stało. Coś się może robi, ale w tajnikach biura prezydyalnego — a rzecz ta, stawała nawet w poprzek reformie statutu miejskiego, którą rzekomo z powodu „wielkiego Krakowa“ odłożono. Co do zabezpieczenia Krakowa od powodzi, przypomina mowca, że prezydent odnośną akcyę rządu na rok 1905 zapowiedział, teraz widzimy, że sprawa nawet w roku 1906 przeprowadzoną nie będzie. Reformą czyszczenia miasta zajmujemy się co roku i mamy całe stosy rezolucyj. Są dwa referaty (ś. p. Wdowiszewskiego i naczelnika straży pożarnej Nowotnego). Przejrzenie referatów potrwa długo, a na razie możnaby w krótkiej drodze jednym zamachem pióra wiele piekących w tym zakresie spraw załatwić. Niestety nic nie zrobiono i Kraków jest dalej brudnem, zanieczyszczonem miastem.

Co do inwestycyj — stwierdziła mniejszość już w latach ubiegłych, że są one bezprogramowe. Prezydent odpowiadał na to, że nie można ustalić programu inwestycyjnego, albowiem potrzeba inwestycyj wynika z tego „co niesie życie“, z tego, co nieraz nagle jest potrzebnem. Z tem stanowiskiem mowca się nie zgadza. Należałoby teraz jeszcze plan inwestycyjny ustalić. Należałoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o hali targowej, rzeczy niezmiernie piekącej, co uzna z pewnością i większość rządząca miastem. A urząd pośrednictwa pracy? Dotąd go niema w Krakowie. Uchwalono niedawno jednomyślnie zarządzić zestawienie zysków i strat, jakieby gmina poniosła na wypadek zniesienia akcyzy. Czy otrzymała Rada jakieś sprawozdanie w tym względzie? Dotąd niema jego śladu.

Mowca podnosi następnie sprawę petycyi Rady do Sejmu o podniesienie bytu nauczycielstwa krakowskiego. Sejm nic w tej sprawie nie zrobił — to prawda, ale i u nas nic nie zrobiono. Rada miasta poleciła przecież prezydyum zająć się sprawą przyznania nauczycielstwu krakowskiemu stałego dodatku drożyźnianego. Prezydyum w sprawie tej nic nie zrobiło. Dalsza sprawa: z entuzyazmem nawet uchwalono zwrócić się do wojskowości o ustanowienie polskich napisów na koszarach. Nie wiemy, czy i co zrobiono w tej sprawie. W sprawie parku ludowego już od ośmiu miesięcy gotowy jest podobno referat dyrektora ogrodów miejskich p. Maleckiego; dalej nic się jednak w tej sprawie nie czyni. I cały szereg spraw niezałatwionych a uchwalonych wymienia dalej mowca, np. zburzenie budynków przy kościele św. Idziego; trzeci most na Wiśle; regulacyę płac służby akcyzowej i pachołków miejskich; sprawa tramwaju (komisya tramwajowa od szeregu lat wcale się nie zbiera). Z tego wynika jasno, że obecna Rada jest organizacyą bardzo ciężką i że należało już dawno zająć się zmianą jej statutu, aby ją ożywić (Brawa).

Mowca przechodzi następnie do sprawy reorganizacyi magistratu. — Mówiono, że najpierw musi być przeprowadzona reorganizacya, a potem mianowany dyrektor magistratu. W ostatnich czasach zmieniły się zapatrywania większości; naprzód zamianowano dyrektora, którego zadaniem widocznie będzie reorganizacya magistratu. Na spełnienie tego zadania ze strony nowego dyrektora magistratu wszyscy czekamy. Mowca wykazuje następnie, jak w ostatnich czasach władzę prezydenta postarano się powiększyć, nieraz nawet z pogwałceniem niektórych zasad autonomii. Curiosum w tym kierunku stanowi np., że niektóre kontrakty przedstawia prezydyum Radzie do zatwierdzenia pod postacią wniosków nagłych! Mowca wyobraża sobie, że gdyby znajdował się na krześle prezydyalnem (Głosy: Nie doczeka się pan tego!), wolałby się w wielu razach podzielić odpowiedzialnością z Radą miasta, niż iść na własną rękę. Zaznacza w dalszym ciągu, że w łonie obecnej Rady wytworzył się wprost niezdrowy stosunek, bo większość do współudziału w pracy nie chce dopuścić przedstawicieli mniejszości, aby przypadkiem nie dzielić się z nią zasługą. To stanowisko powinno uledz zmianie. Większość powinna uznawać tę opozycyę, która pragnie dobra miasta i przez rzeczową krytykę przyczynić się chce do sanacyi stosunków, do wyprowadzenia gminy z marazmu, w którym się obecnie znajduje (Oklaski).

Dalsze rozprawy.

R. m. **Godzicki** polemizuje z prof. Bandrowskim w sprawie miejskiego zakładu opiekuńczego nad małoletnimi chłopcami m. Krakowa. Odnośny projekt wypracował magistrat, ale na posiedzeniu połączonych sekcyj projekt ten na wniosek r. Daszyńskiego obalono.

R. m. **Ponikło** polemizuje z wczorajszą mową dra Grossa i twierdzi, że właśnie ozdobą tegorocznego budżetu jest dział inwestycyjny. Na domy robotnicze wstawiono 150.000 koron, budowa będzie przeprowadzoną, w czem z pewnością przyjdzie z pomocą Kasa Oszczędności m. Krakowa. — Pod koniec mówił dr Ponikło o eksporcie z Krakowa do Rosyi, o ruchu budowlanym, o podatkach różnego rodzaju, o propinacyi i t. d., a zakończył apelem, wzywającym mniejszość do umiłowania większości Rady, zwłaszcza że nie jest wykluczonem, aby dzisiejsza większość przy przyszłych wyborach stała się kiedyś mniejszością. (Wesołość i potakiwania).

R. m. **Birnbaum** polemizuje z wywodami dra Bąkowskiego o cechach rzemieślniczych. Cechy te w obecnych czasach różnią się od cechów średniowiecznych, nie powinny więc opierać się na jakichś tradycyach religijnych, lecz otworzyć wstęp dla wszystkich rzemieślników bez różnicy wyznania. Zresztą chodzi tu głównie o cechy krakowskie, bo gdzieindziej, już np. w Podgórzu, ta wyłączność religijna odnośnie do cechów — nie istnieje.

Wiceprezydent **Sare** reaguje na niektóre ustępy wywodów prof. Bandrowskiego. W sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi nie ponosi zarząd miasta żadnej winy, bo rzecz zależną jest od Wiednia. Co do sprawy budowy trzeciego mostu na Wiśle, o co w swoim czasie interpelował prezydenta miasta Ekscelencya hr. Wodzicki, podnosi mowca szczegóły, które przytoczono, gdy hr. Wodzicki zgłosił tę interpelacyę. Mówiono wtedy, że raczej należałoby Eksc. Wodzickiego zainterpelować, co się ze sprawą budowy tego mostu dzieje w Wiedniu? (Wesołość). Co do rzeczy samej, są różnice zdań między Wydziałem krajowym a rządem; prezydyum obstawać musi przy stanowisku, ustalonem przez Radę. Zresztą mowca tłómaczył, dlaczego opóźniono sprawę reformy czyszczenia miasta, nad którą trzeba się jeszcze zastanowić choćby tylko ze względu na koszta. Budowa hali targowej jest rzeczą jeszcze daleką, na razie znacznym krokiem naprzód będzie, jeżeli się zniesie stragany na placu Szczepańskim i Małym Rynku. Co do zarzutów, że prezydyum nie wygotowało ścisłego programu inwestycyjnego, przyznaje mowca pod pewnym względem słuszność wywodom prof. Bandrowskiego, z którym jednak żadną miarą zgodzić się nie może w sądzie, jakoby gmina m. Krakowa znajdowała się w stanie marazmu.

Prez. **Leo**: Zgłoszono wniosek o zamknięcie dyskusyi. (Uchwalono). Teraz wybierzemy mowców generalnych, zapisało się 4 mowców „contra“, a trzeb „pro“.

R. m. **Rotter**: Wszyscy jesteśmy za budżetem, nikt nie zapisał się „contra“. Wprawdzie statut zastrzega wybór generalnych mowców, ale w Radzie m. Krakowa nigdy nie było to praktykowanem i mowca przestrzega przed precedensem.

Prez. **Leo** po długich targach ostatecznie odstępuje od tego zamiaru, komunikując, że do głosu są jeszcze zapisani r. m. Uderski, Rotter, Lustgarten, Gross, Muczkowski, Bobilewicz i Jaworski.

R. m. **Uderski** żąda wydatniejszej kontroli w gospodarce miejskiej i przedstawia kilka przykładów, w których kontroli żadnej nie było, a jeżeli nie przyszło do defraudacyi, to tylko dlatego, że posiadamy urzędników uczciwych. Mowca odnośnie do wywodów r. Maciołowskiego oświadcza, że budynki szkolne w Krakowie są dobre dla większej części dziatwy, która, żyjąc w nędzy, posiada w swoich mieszkaniach jak najgorsze warunki hygieniczne; zarzuca następnie prezydentowi miasta, że robotników wcale nie zna i prawdopodobnie dlatego sprawę domów robotniczych umieścił na szarym końcu swego rzekomego programu inwestycyjnego. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił r. Uderski sprawie bruków i żądał zaciągnięcia pożyczki, aby bruki do zupełnego porządku doprowadzone być mogły, poczem omówił sprawę tramwaju, który powinien być w Krakowie instytucyą miejską. Formalnym też wnioskiem o nawiązanie układów o umiastowienie tramwaju kończy mowca swoje wywody.

Mowa r. Rottera.

R. m. Rotter zaznacza wśród powszechnej wesołości, że po mowie prof. Ponikły, wzywającego do wzajemnej miłości, był w strachu, myślał bowiem, że się rozpłynie w słodyczy i dopiero po energicznym „wniosku“ prezydenta Lea o wybór mowców generalnych nabrał animuszu, który mu pozwala głos zabrać. Nawiasowo odpowiedziawszy r. Godzickiemu, że jeżeli w sekcyi obalono referat o utworzenie zakładu dla małoletnich dzieci w Pawlikowicach, to stało się to głosami tej większości, która przecież stanowi większość Rady — podkreślił r. Rotter dobitnie fakt, że rozprawa budżetowa odbywa się wobec niezweryfikowanej, choć od dziewięciu miesięcy wybranej Rady. Dotąd nie zwołano komisyi weryfikacyjnej i tego zarzutu nie może mowca prezydentowi miasta oszczędzić. Jako dalszą cechę tegorocznej rozprawy budżetowej podnosi mowca fakt, że zabierało w niej udział kilku przedstawicieli większości, albowiem dotąd słyszeliśmy tylko monolog mniejszości, większość zaś nic nie mówiła, tylko głosowała; robiła, na co ją było stać. Należy więc podnieść ów fakt dodatni, że zamiast monologu, usłyszano dyalog i że większość nietylko głosuje, ale także rozpoczyna argumentować (Wesołość). Nawet przedstawiciel większości dr Bąkowski wystąpił z krytyką, zarzuciwszy, że prezydyum miasta postępuje nieraz nielojalnie, nie informując Rady o losie jej uchwał, czy zostały one wykonane, lub też nie. Przytoczyć tu można w pierwszym rzędzie uchwałę Rady, aby zburzyć budynek koło kościoła św. Idziego.

R. m. Muczkowski: To nic nie szkodzi!

R. m. Rotter: Bo p. Muczkowski sądzi, że uchwały Rady tylko wtedy powinny być wykonywane, o ile te uchwały odpowiadają jego przekonaniom (Wesołość). Rzecz się ma inaczej i dlatego mowca uważa za swój obowiązek wykazać, które uchwały i rezolucye, powzięte podczas dyskusyi budżetowej w latach 1903, 1904 i 1905 na wniosek komisyi budżetowej, nie zostały wykonane. Z egzemplarzami budżetów z lat tych w ręku wykazuje mowca, jakie uchwały powzięte i jak nie zostały one przeprowadzone, wobec czego wyłania się konieczność, aby wszystkie te wnioski i rezolucye teraz w bieżącej dyskusyi budżetowej powtórzyć i do wykonania ich prezydyum przynaglić. Wiązanka wniosków tych była znaczna i r. Rotter tej części wywodów swoich poświęcił sporo czasu. Przeszedł następnie do omówienia spraw innych, a mianowicie zaznaczył, że w ostatnich czasach rozszerzono statutowo atrybucye prezydenta wobec magistratu, tak, że można dziś powiedzieć, iż magistrat krakowski, to jego prezydent, który nieraz zupełnie inne ma zdanie, niż magistrat i choć magistrat inaczej uchwali, prezydent postąpi w myśl swego zdania. Np. sprawa p. Norberta Wasserberga, co do którego była jakaś kwestya przy ostatnich wyborach do Izby handlowej. Chodziło o stwierdzenie, czy p. Wasserberg trudni się przedsiębiorstwem, upoważniającem go do biernego wyboru w Izbie handlowej i choć wykazać to powinna przedewszystkiem karta przemysłowa, której ów pan nie posiada, dalej regestry handlowe lub ostatecznie administracya podatków, magistrat wydaje orzeczenie, że p. Wasserberg posiada uprawnienie, ustawą w tym wypadku wymagane. Informacyi autentycznej, że ów pan jest uprawniony, odnośny referent magistratu nie posiadał, ale orzeczenie takie wydał, bo radca miejski p. Judkiewicz urzędnika magistratu zapewnił, że tak jest. Pan radca Judkiewicz — mówił r. Rotter — niechaj mi nie bierze za złe, że to tu podnoszę, choć ani on dla mnie, ani ja dla niego nie jestem nieżyczliwym. Dawniej widywaliśmy się częściej, jak się żalił, że mu w sprawie kolei kocmyrzowskiej niektóre czynniki miasta czynią trudności, teraz nie potrzebuje się on obawiać, aby mu ze strony miasta robiono trudności, albowiem należy do powag miejskich, które w sprawach miejskich mają głos decydujący (Ogólna wesołość).

Mowca zarzuca dalej, że Rada m. Krakowa teraz miesiącami nieraz nie bywa zwoływaną, gdy jej prezydent n. p. bawi w Sejmie we Lwowie. A przecież wiceprezydentami są tędzy, zdolni i pracowici ludzie i prezydent może i powinien się im dać zastąpić. Cóż kiedy nic nie chce ze swojej ręki wypuścić...

R. m. Gross: Nawet sali!

R. m. Rotter: Nawet sali na zgromadzenia (wesołość). A system ten jest szkodliwy. W parlamencie wiedeńskim z powodu braku dyskusyi budżetowej już od lat wielu, jeden z posłów niemieckich powiedział: „Das Haus hat verlernt budżetaer zu denken“, a drugi dodał: „Das Haus verlernt zu arbeiten“. Zdania te odnieść można do naszych stosunków. Zapomnimy pracować, jeśli prezydent wszystko sam zechce robić. Tak i z komisyami Rady. Dawniej sekcya ekonomiczna wiele pracowała, wiele projektów rozbierała, rozstrzygała ważne sprawy, dziś większość spraw zabrało prezydyum, sekcya ekonomiczna nie ma nad czem radzić, bo przychodzą marne drobiazgi. Zasady Ludwika XIV: „L'état c'est moi“, dziś nie można stosować, bo dziś Rada miasta ma swoje obowiązki, lecz także i prawa (Potakiwania).

Mowca rozstrząsa dalej sprawę umieszczenia biur magistrackich i kupna domu Larischa. — Dom w roku 1904 zakupiono w tym celu, aby znacznych najmów na urzędy, które się w głównym gmachu magistrackim nie mogły pomieścić, nie płacić. Tymczasem, co się dzieje? W roku 1902 za najem lokalów płaciliśmy 4900 koron, w r. 1904 już 7000 kor., a gdy w r. 1904 kupiliśmy dom Larischa, mimo to dalej figuruje najem lokali, a czynsz roczny w budżecie na rok 1906 wynosi znowu 4876 koron! Po co więc pisano w podaniu do Wydziału krajowego o zatwierdzenie pożyczki, że dom Larischa na gwałt trzeba kupować, bo niektóre wydziały magistratu znajdują się „aż w rynku“, że z powodu tego nie może być mowy o kontroli tych odległych biur i t. d. — Kupiono dom za 320.000 koron, których się nie wyzyskuje, bo za najem lokalów i nadal płacić musimy. Dwa kontrakty, między niemi i ten o lokal „aż w rynku“, które już były wyszły, przedłużono o cały rok, a tymczasem całe pierwsze piętro domu Larischa stoi pustką, nieużytkowane. Pojawił się wprawdzie swego czasu wniosek, aby na pierwszem piętrze domu Larischa urządzić mieszkanie prezydenta miasta tymczasowo, zanim nie nastąpi przebudowa głównego gmachu magistrackiego, ale wniosek ten cofnięto potem i jak powiedziałem, pierwsze piętro domu Larischa od prawie 2 lat stoi bez użytku. Wartość roczna tego wynosi około 6000 koron, które się marnuje. Jestto rzeczą niewłaściwą, nieekonomiczną, którą dostrzedz powinni ci, co sprawują kontrolę miejskiej władzy wykonawczej.

Mowca zwraca się jeszcze raz do dra Ponikły, który apelował o miłość dla większości (wesołość) Życzenie to jest niewykonalnem, bo miłość powinna być uczuciem obustronnem (wesołość). A jakże można żądać miłości od mniejszości, odpychanej brutalnie przez tę większość, w której znajduje się kilku wodzów i jeden generalny sufler, który każdemu z większości powie, jak się ma zachować, głosować i t. d. (Wesołość). To suflowanie nie jest wcale miłe dla wszystkich członków większości i mowca nieraz słyszał z ust niektórych wyrazy żalu, że muszą głosować za rzeczą, która im się wcale nie podoba...

R. m. Muczkowski: „Gehorsam ist des Christen Schmuck“...

R. m. Rotter: Tak, ale w rzeczach godziwych...

R. m. Federowicz: I mniejszość powinna słuchać...

R. m. Rotter: A chciałbyś pan i nam suflować (wesołość); tobyście dopiero mieli słodkie życie! Mniejszość jednak Was słuchać nie będzie, tembardziej, że nie widzi powodu pod względem jakościowym ustępować tej większości, która dotąd zdobywała się tylko na sztywne i silne podnoszenie rąk do góry. (Wesołość), W dzisiejszej mowie swej dr Ponikło powiedział uwagę znaczącą, że „ta większość jutro się może stać mniejszością“. Zdarzało się to i wtedyby dzisiejsza mniejszość mogła okazać, jaką będzie jako większość, wolno Wam myśleć, że nie lepszą, jak Wy. Wyście jednak już złożyli dowód, jakimi jesteście, a ja, że my takimi w dobrze zrozumianym interesie miasta nie będziemy. Trzeba wszystko umieć dać w swoim czasie, teraz dalibyście pewnie obok dzisiejszych — kuryę nową powszechnego głosowania do Rady miasta, ale my się już tem nie zadowolimy i będziemy żądali znacznie więcej. Jeżeli kto do miłości nawołuje, powinien z miłością wystąpić. Pierwszy krok powinien wyjść nie od tych, co są bici, ale od tych, którzy biją. W przyszłości — być może — wilk będzie szedł obok jagnięcia, ale wilk musi zgodę rozpocząć. (Huczne oklaski).

Z powodu spóźnionej pory odracza prezydent obrady do dnia dzisiejszego.

Echa dobrej książki.*)

Rzecz wyjątkowa: dobra książka, dobrze napisana przez autora, który jest szlachetnym człowiekiem i tęgim pisarzem. Bo to niestety bywa często na świecie, że dobre rzeczy podejmują ludzie, których trafnie nazywa Heine: „Gute Leute, aber schlechte Musikanten“. Otóż Gabryel Sarrazin, autor książki pod tytułem: „Wielcy poeci romantyczni w Polsce“ jest nietylko „dobrym człowiekiem, ale także dobrym muzykantem“. Dzieło jego odezwało się głośnem echem w prasie francuskiej i przypomniało Francuzom ów naród, który w chwilach bardzo ciężkich dla Francyi świadczył krwią własną o tem, że istnieje przecież pomiędzy Wisłą a Sekwaną duchowy telegraf bez drutu. Czasem pośród zaburzeń narodowego sumienia fale sympatyi z nad Wisły nie znajdują „recepcyi“ nad Sekwaną, ale zaburzenia z natury rzeczy są chwilowe i ustępują wobec zwycięskich objawów zdrowia.

Książką Sarrazin'a zajęła się bardzo gorliwie prasa lugduńska, umieszczając o niej obrzerne artykuły, które w wyjątkach podaje w ostatnim numerze swoim paryski miesięcznik „Bulletin Polonais“. I tak w piśmie „Le Salut Public“ p. Piotr Jay w artykule wstępnym p. t. „Zmartwychwstanie narodu“ tak się wyraża o dziele Sarrazin'a: „Ukończyłem czytanie szkicu literackiego, jakich się już teraz nie pisze, szkicu, posiadającego cechy epopei... Czyż może książka pojawić się we właściwszej porze? Świadczy ona, jakby za pomocą wieszczenia, do którego są zdolni tylko „uporczywi idealiści“, w chwili, gdy rzeczywistość w sposób tak jasny potwierdza tę intuicyę proroczą, świadczy ona, że naród, obdarzony wielką duszą, nie może zginąć, bez względu na przemoc polityczną i ekonomiczną... Polska na trzy kawały rozszarpana, jak ciało zwierzęcia, rzucone trzem oddzielnym sforom, Polska rozkawałkowana przez kongres wiedeński, germanizowana i rusyfikowana bez litości, Polska dziś jeszcze głosem swoich powieściopisarzy i poetów podnosi żądanie, ażeby stała się narodem własnowolnym, ażeby stała się państwem. A co w sposób jedyny może cechuje ten nieugięty naród, którego żadna obca rasa, ani żadna siła zewnętrzna nie zdoła pochłonąć, ani zasymilować — to owa cudowna w głębi ciała i ducha wytrwałość świadomości samego siebie. Polska zachowała swą wiarę, swoją tradycyę tysiącletnią, swój ideał rycerskości, swój język. Nic w niej i nic z niej nie mogło być wykorzenionem. I jak to zaznacza Sarrazin tak dobitnie, zawdzięcza ona swoim pisarzom to dochowanie duszy nienaruszonej. Byli to prawdziwi prorocy Izraela i wieszcze Grecyi, stróże niewygasłego znicza“. Artykuł swój kończy Piotr Jay zapytaniem, czy Polska odzyska swoje dawne granice? Odpowiedź daje twierdzącą w słowach: „Ażeby Polska zmartwychwstała, wystarcza, jeżeli zachowa życie w grobie politycznym, w którym ją złożono“.

W dzienniku „Lyon Républicain“ bardzo pochlebna pojawiła się ocena dzieła Sarrazin'a. Autor jej powiada na zakończenie: „Czytając piękną rzecz Sarrazin'a, czujemy, że autor podziela wiarę bohaterów swych w zmartwychwstanie ich ojczyzny. Niezaprzeczenie historya zabrania nam zwątpienia. Ale nas uczy zarazem że dla Włoch upłynęło kilka wieków pomiędzy czasem, gdy Dante złorzeczył tyranom, a dniem, gdy wybiła godzina wyzwolenia.“ Co na tę uwagę odpowiedzieć? Jeżeli trzeba będzie — to jeszcze i drugi wiek niewoli zdołamy przetrwać — ale wierzymy, że i dla nas wybije rychło godzina wyzwolenia. Znaki są. Również i pismo „L'Express républicain“ zamieściło o tej książce bardzo dobry artykuł pióra Emanuela Vingtrinier'a.

Ale jeden z najlepszych artykułów, jakie się pojawiły w prasie francuskiej o dziele Sarrazin'a,

*) Gabriel Sarrazin. „Les grands poètes romantiques de la Pologne“. Librairie académique Perrin, 35, quai des Grands-Augustins, Paris. Cena 3 fr 50.

zamieścił „Tout Lyon“, autorem zaś jego jest p. Jan Bernis. Oto, co pomiędzy innemi pisze Bernis o wspomnianej książce, a z jej powodu o Polsce:

„Powiedzmy natychmiast, że od czasu Micheleta nie napisano rzeczy tak głęboko odczutej, obmyślanej, oddanej. W tym czasie wstrętnym, gdy złoto rozwija wszechmocnie swą wszechmoc, gdy interes materyalny jest przewodnikiem dusz, w tym czasie bez wielkości, bez ideału, bez poezyi, bez piękna, to dzieło mistrzowskie i prorocze przychodzi w samą porę. Z tych trzystu kartek epickich wieje tchnienie wiary, zapału i szlachetności, które nas unosi, upajając najpiękniejszym szałem, jaki istnieje, szałem szczytności. W tej książce, napisanej na cześć Polski, tego narodu męczeńskiego, historya, literatura, sztuka są ściśle złączone za pomocą niezrównanego mistrzowstwa. Książka ta pod pewnym względem jest syntezą Polski w jej trzech wielkich poetach narodowych. Albowiem u tego narodu poezya z religią dzieli rząd nad umysłami i sercami, a jego bardowie rzeczywiście dawali rzeczom początek i byli prorokami“.

Omawiając po kolei rozdziały, poświęcone trójce naszych poetów, p. Bernis przytacza jako przykład zapatrywań i sposobu pisania Sarrazin'a rzeczywiście piękny ustęp z jego książki: „Hinc surrectura! Resurrectura! O Francyo północy, o siostro nasza nieszczęśliwa, o bohaterska Polsko! Jak to powiedziałaś w twoim hymnie narodowym, zrodzonym z nieszczęść twoich, ty nie jest umarłą i ty nigdy nie umrzesz, albowiem umrzeć nie chcesz. Barbarzyńcy sądzili, że cię żywą złożą do grobu, ale ramię twoje wyciągnęło się pod głazem; żadna siła nie zdołała przypieczętować kamienia grobowego, który ty na zawsze trzymasz podniesiony. Pewnego dnia płyta grobowa sama rozleci się w kawałki, a ty powstaniesz wolną: zjawisz się męczeństwem przeistoczona, rozjaśniona tem ciepłem nadziei i wiary, które ci zachowuje świeżość duszy i daje obliczu wyraz boskości; zjawisz się szlachetna i piękna: młoda, jak uśmiech kochanki, jak serce poety — piękna, promieniejąca, szczęśliwa“.

Przytoczywszy ten ustęp z dzieła Sarrazin'a, kończy p. Bernis artykuł swój powtórną uwagą, że czytając książkę jego, myślał ciągle o Michelecie. Dobra książka wywołała dobre echa we Francyi. Wdzięczni jesteśmy i Gabryelowi Sarrazin'owi za jego dzieło o naszych poetach i autorom artykułów o tem dziele. *H. J—e.*

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

† Dr Piotr Górski, poseł do Sejmu i Rady państwa, zmarł dziś rano w Wiedniu w 45 roku życia, skutkiem zapalenia płuc.

Z śmiercią ś. p. Piotra Górskiego ubywa z obozu konserwatystów krakowskich jedna z najwybitniejszych osobistości. Po wystąpieniu ze służby administracyjnej, poświęcił się zmarły poseł wyłącznie karyerze politycznej. Od dwóch kadencyj zasiadał też w Sejmie i parlamencie: tam wybrany z wielkiej własności krakowskiej, tutaj z tejże kuryi nowosądeckiej. Nadto zasiadał także w krakowskiej Radzie miejskiej. We wszystkich tych ciałach reprezentacyjnych dał się ś. p. Piotr Górski poznać jako doskonały znawca prawa administracyjnego. On też był w Sejmie referentem reformy administracyi krajowej, w myśl wniosku Juliana Dunajewskiego. Uchodził przytem za bardzo dobrego mowcę, obecnie zaś w parlamencie był jednym z najlepszych mowców Koła polskiego. Zwłaszcza dwie jego ostatnie mowy zwróciły powszechną uwagę.

Człowiek niezaprzeczonego talentu, był z przekonania konserwatystą w całej swej działalności i sposobie myślenia. Politykę uprawiał z zamiłowaniem i temperamentem, sobie właściwym. Był też osobistością powszechnie znaną we wszystkich ciałach reprezentacyjnych, w których zasiadał, gdyż w pracach ich brał zawsze udział gorliwy i chętny.

Z trzech braci ś. p. Piotra Górskiego, jeden starszy, umarł przed dwoma laty; drugi, młodszy, Antoni, jest profesorem prawa handlowego i wekslowego w uniwersytecie Jagiellońskim, od niedawna zaś, w miejsce hr. A. Wodzickiego, dzierży mandat poselski do parlamentu z krakowskiej wielkiej własności.

Na znak żałoby, wywieszono z gmachu magistratu krakowskiego, chorągiew żałobną.

S. p. Piotr Górski zasiadał w krak. Radzie miejskiej od r. 1896, biorąc udział w sekcyach: ekonomicznej, prawniczej i szkolnej. Był nadto członkiem Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności.

S. p. Piotr Górski był autorem licznych prac z zakresu prawa i autonomii. Do najważniejszych należą: O samorządzie gminnym, Z naszego sejmowania, Biurokracya w autonomii i w. in.

Jak z Wiednia donoszą, eksportacya zwłok ś. p. Piotra Górskiego odbędzie się jutro w Wiedniu, z Schottenkirche. Koło polskie odbyło z powodu jego śmierci posiedzenie, na którem uchwalono wysłać kondolencyę i wziąć udział in corpore w eksportacyi, nadto wysłać na pogrzeb do Krakowa deputacyę. Do deputacyi tej wybrano posłów: Struszkiewicza, Bobrzyńskiego i Bindera. Jeden z nich ma w imieniu Koła przemówić nad grobem.

Wizytacya I. gimnazyum żeńskiego. Radca szkolny dr Ludomił German, jako delegat Rady szkolnej krajowej, zwiedzał w ubiegłym tygodniu I gimnazyum żeńskie przy ul. Wolskiej. Po szczegółowej inspekcyi delegat wyraził się z uznaniem o całem kierownictwie tego zakładu naukowego, jak również o postępie uczenic we wszystkich przedmiotach szkolnych.

Odczyt „O ideałach ludzkości“ wypowie w piątek 23 b. m. o godz. 4 popołudniu w auli uniwersyteckiej rektor ks. dr Stefan Pawlicki. Bilety po 1 kor. są do nabycia w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Z klubu słowiańskiego. W nieobecności przewodniczącego, prof. dra M. Zdziechowskiego, odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa klubu, prof. dra Korneia Hecka, posiedzenie dnia 17 b. m., na którem ks. Jan Urban wygłosił odczyt na temat: „Stanowisko cerkwi i teologii rosyjskiej do Zachodu“. Tok wywodów prelegenta był następujący:

Budzący się ruch w cerkwi ku wyzwoleniu jej z pod supremacyi rządowej czyni aktualną kwestyę, w jakim stosunku znajduje się i znaleść może niebawem taż cerkiew względem zachodniego kościoła. Lud prawosławny z natury swej bardzo religijnego usposobienia i tolerancyjny, w wyobraźniach jednak swoich i wierzeniach stoi raczej bliżej politeizmu, niż chrystyanizmu. Inteligencya uczuciowo religijna, stoi jednak na gruncie indyferentyzmu względem wszystkich konkretnych wyznań chrześcijańskich. Duchowni przewodnicy narodu, kler i teologowie, jak dotąd, są wrogo usposobieni względem katolicyzmu. Zamiast szukać duchowego, naukowego zbliżenia się z Zachodem, raczej szukają u siebie resztek wpływów zachodnich, łacinizmu, papizmu, scholastyki, by teologię swą z nich oczyścić. Wzmaga się w tych sferach wpływ pojęć słowianofilskich o jakiejś misyi religijnej wschodniej cerkwi; pomimo to teologia rosyjska nie stworzyła nic oryginalnego. Z okazyi mającego się niebawem odbyć soboru cerkiewnego ścierają się obecnie dwie partye: konserwatywna pragnie nie dopuścić niższego kleru i stanu świeckiego do głosu na soborze i dąży do przywrócenia patryarchatu; młodsza, postępowa, dąży do daleko idącej demokratyzacyi cerkwi, do wyborów duchowieństwa przez lud, do udziału stanu świeckiego w zarządzie duchownym. Myśl religijnej jedności z Zachodem, od śmierci Sołowiewa, nie posiada swych zwolenników i od soboru trudno czegokolwiek w tej mierze oczekiwać. Może on jednak przyczyni się do jej tryumfu w przyszłości, przez reformę studyów teologicznych, a głównie przez podniesienie moralnego poziomu duchowieństwa. Ze strony katolickiej winno iść się naprzeciw tym dobrym usiłowaniom sumienną naukową pracą nad spornemi punktami.

W dyskusyi zabrali głos: dr M. Sokołowski, dr K. Heck, hr. J. Moszyński, dr J. Tretiak, hr. Franciszek Potocki i prof. Callier.

List gończy za defraudantem. Do policyi krakowskiej nadeszło doniesienie z Końskiego (gubernia radomska, Królestwo Polskie) o ucieczce defraudanta Józefa Abramczyka. Mianowicie Abramczyk 27-letni mężczyzna, pełniąc obowiązki rachmistrza przy kasie powiatowej w Końskiem, popełnił tam malwersacyę na kilka tysięcy rubli, oprócz tego sprzeniewierzył na szkodę naczelnika poczty i telegrafu, tamże, p. Walencjewa, 1.000 rubli. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że Abramczyk zbiegł do Krakowa, policya tutejsza czyni za nim poszukiwania.

O zabicie chłopaka. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw 35 lat liczącemu Stanisławowi Wójcikowi, wyrobnikowi, o zbrodnię zabójstwa. Mianowicie Wójcik dnia 28 grudnia z. r. pilnował piasku, wydobywanego z Wisły, a gdy piasku tego do czyszczenia naczynia chciał wziąć trochę chłopak z handlu p. Nikla, nazwiskiem Kurzawa, Wójcik wzbronił mu tego. Kurzawa wyraził zdziwienie, że Wójcik broni mu garści piasku, wywołało to słowną sprzeczkę, po której Wójcik tak silnie drągiem pobił Kurzawę, że ten niemal w godzinę umarł. Wójcik do winy się nie poczuwał, twierdząc — że tylko raz uderzył Kurzawę, rozgniewany za zabieranie piasku.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Traunfellner, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, bronił obwinionego adwokat dr Wł. Lewicki. — Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, uwalniający Wójcika od winy i kary.

Cyganie—mordercy. Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała od władz pruskich w Gliwicach doniesienie, że na terytoryum austryackie schronili się według wszelkiego prawdopodobieństwa dwaj cyganie, Jan Pawłowski, lat 24 liczący, rodem z Wyręż pod Pszczynem, i Jan Burjański z Mikułowa na Śląsku, ścigani za morderstwo rabunkowe, popełnione w Gliwicach.

Za uliczny rabunek. Dnia 16 stycznia b. r. dwóch chłopaków: 19-letni Stanisław Pietrzcha i 16-letni Władysław Bober, w biały dzień, bo o godz. 10 przed południem napadli na ulicy Franciszkańskiej panią Olgę S. i wyrwali jej z ręki torebkę z 49 koronami. Wyśledzeni przez policyę, zostali uwięzieni, a dzisiaj stanęli przed sądem przysięgłych w Krakowie pod zarzutem zbrodni rabunku. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Pietrzchę na $1^1/_2$ roku, Bobra na 6 tygodni więzienia.

Wiec polski. (Bogumin dworzec, 19 lutego). Imponująco wypadł tu wczoraj polski wiec ludowy, zwołany przez polit. Towarzystwo „Ostrawica“. Uczestników, przeważnie ze sfer robotniczych, zgromadziło się przeszło 600, tak, że obszerna sala hotelu „Austria“ pomieścić ich nie mogła. Z posłów śląskich przybył dr Jan Michejda, co podnieść należy z uznaniem, bo dopiero wstał po dłuższej chorobie, która mu nie dała wziąć udziału w obradach Rady państwa; zaś poseł Cienciała usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność.

Pierwszy referat „O rewolucyi w Rosyi“ wygłosił p. Mayer, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“. Referent wykazał źródło i cele ruchów rewolucyjnych w Rosyi, streścił krótko ich przebieg i zaznaczył, co różni a co łączy ruchy rewolucyjne w Królestwie Polskiem z ruchami w innych ziemiach caratu. Po skończonym referacie przyjęto jednomyślnie wśród oklasków następującą rezolucyę: „Lud polski zgromadzony w Boguminie d. 18 lutego 1906 wyraża bojownikom o wolność pod zaborem rosyjskim najwyższy podziw i cześć i przyrzeka w razie potrzeby nieść im moralną i materyalną pomoc“.

Następnie referował p. Friedel, prezes „Ostrawicy“, o reformie wyborczej. Wykazał on upośledzenie ludności robotniczej wogóle, a narodowości polskiej na Śląsku w szczególności, jako wynik obecnej ordynacyi wyborczej i uzasadnił potrzebę zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Krytykował również śląską ustawę sejmową odnośnie do nowej ordynacyi wyborczej, krzywdzącej ludności słowiańskie na Śląsku. Po ożywionej dyskusyi przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych i protestującą przeciwko obecnej ordynacyi wyborczej do Sejmu.

W dyskusyi zabrał także głos poseł dr Michejda, a przemówienie jego nadało wiecowi poniekąd charakter sejmika relacyjnego, mowca bowiem zdał sprawozdanie ze swoich czynności w Sejmie i w Radzie państwa i zaznaczył stanowisko swoje wobec reformy wyborczej, a na pytanie kilku interpelantów (w szczególności dra Kłuszyńskiego) oświadczył wyraźnie, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie i w przyszłości. Pan poseł zaznaczył więc, że jest szczerym zwolennikiem czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, że poprze je, gdy zostanie w Radzie państwa wniesione, a gdyby Koło polskie oświadczyło się przeciw temuż, to z niego wystąpi. Wreszcie podniósł Michejda, że sprawa reformy wyborczej góruje dziś nad wszelkimi innemi sprawami parlamentarnemi, że przeto wszystkie stronnictwa ludowe, a na Śląsku innych nie mamy, powinny się przyłączyć w pracy, aby reforma ta załatwioną została stosownie do żądań ludu.

P. Friedel referował następnie o sprawach szkolnictwa polskiego tak srodze uciśnionego na Śląsku, a w szczególności o szkole polskiej w Boguminie na dworcu i o paralelkach seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Po obszernej dyskusyi powzięto 3 rezolucye, a mianowicie: 1) żądającą otwarcia szkoły polskiej w Boguminie na dworcu, a potępiającą niemiecki wydział gminny, który akcyę w tym kierunku utrudnia; 2) żądającą założenia polskiej szkoły górniczej w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem i 3) protestującą przeciwko wyrzuceniu paralelek polskich seminaryum naucz. z Cieszyna, a domagającą się założenia tamże pełnego polskiego seminaryum.

Pod koniec obrad wyłoniła się dyskusya o obecnie istniejących stronnictwach politycznych i ich stanowisku wobec reformy wyborczej i spraw ludowych. P. Friedel wykazał wrogą ludowi politykę klerykałów śląskich, zaś p. Mayer odczytał wyjątki z znanego artykułu „Słowa Polskiego“ z d. 13 b. m., nazywającego członków deputacyi stronnictwa ludowego „chamami“ i spowodował uchwalenie jednomyślne rezolucyi, wyrażającej narodowej demokracyi za ten czyn najgłębsze oburzenie. (Nie chcemy podawać tego wniosku w dosłownem brzmieniu. Przyp. red.). Jest to więc pierwszy wiec polski, który napiętnował publicznie antiludową politykę narodowych demokratów i stanął w obronie sponiewieranej przez nich czci ludu polskiego.

Wiec trwał 5 godzin, t. j. do godz. 8 wieczór, a obrady jego spotęgowały wśród uczestników potrzebę solidarności narodowej na naszych kresach.

„Meningitis“ w Bochni. Od dra Pollaschka, lekarza, delegowanego do stłumienia epidemii zapalenia opon mózgowych, otrzymujemy pismo, że informacye naszego korespondenta o liczbie chorych są przesadzone. Dr Pollaschek pisze w tej sprawie: O ile mi wiadomo, w biurze sanitarnem starostwa w Bochni stwierdzone zostały przez lekarza powiatowego dra Pietrzyckiego, 2 przypadki w Kolanowie, 2 w Wiśniczu Nowym, 1 w Łapczycy, 7 w Bochni. Wówczas zostałem wydelegowany przez starostwo do Kolanowa i Bochni, celem tłumienia epidemii i zapobieżenia dalszemu jej szerzeniu się. Obecnie w Bochni wszystkich przypadków „meningitis epidemica“ jest 13, z tych 4 śmiertelne. Otrzymuję jako lekarz delegowany zawiadomienia ze szkół o poszczególnych wypadkach podejrzanych, które bynajmniej nie są przypadkami zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych; mimo to jednak tych chorych mam w ciągłej obserwacyi. Że epidemia została tak późno stwierdzoną, jest to winą rodziców, którzy nie donosili w pierwszych chwilach o zachorowaniu swych dzieci.

Gręboszów, 18 lutego. (Koresp. „N. Reformy“). W jednej z dawniejszych korespondencyj wspomniałem już, że olbrzymie dobra w powiecie dąbrowskim, własnością hr. Kwileckiej będące, nabyła od niej spółka spekulantów, celem przeprowadzenia parcelacyi i że stronnictwo ludowe, nie chcąc dopuścić do nadmiernego wyzysku, zorganizowało strejk włościański na punkcie kupna gruntów. Spekulanci widząc, iż inne sztuczki nie doprowadzają do zamierzonego celu, t. j. do rozbicia strejku, rozpuścili w ostatnich tygodniach pogłoskę, iż parcelacyi przeprowadzać nie myślą, gdyż część dóbr zamierza kupić ks. Sanguszkowa, a część ks. poseł a V kuryi Zygulinski. (Ten ostatni ma to pono zrobić głównie w tym celu, by zasługi za przeprowadzenie strejku nie policzono na karb ludowców). Celem usunięcia skutków, jakie te pogłoski wywołaćby mogły, zwołano do Gręboszowa na dzień 18 lutego zebranie poufne członków komitetu strejkowego i mężów zaufania parafii gręboszowskiej. Na zgromadzenie to przybyło 120 zaproszonych włościan do domu włościanina Piotra Janasa. Po wysłuchaniu referatu dra Moskwy o reformie wyborczej, oraz o znanym artykule „Słowa Polskiego“, zgromadzeni wśród olbrzymiego oburzenia na organ wszechpolski, uchwalili jednogłośnie rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. — Po powtórnem przemówieniu dra Moskwy i dwugodzinnej dyskusyi, w której zabierali głos sami włościanie, zapadła jednogłośna uchwała tej treści: Zgromadzeni uchwalają 1) wszelkiemi siłami strejk utrzymać i ani nie kupować, ani też nie wydzierżawiać ziemi do dóbr hr. Kwileckiej należącej tak długo, dopóki obecnie wygórowane ceny nie zostaną zniżone i nie będą odpowiadać rzeczywistej wartości; do robót polnych godzić się tylko za pośrednictwem komitetu; 3) zwrócić się do ludności włościańskiej, w szczególności do górali i Rusinów z prośbą, aby się nie dali użyć za narzędzie do złamania strejku; 4) urządzać we wszystkich okolicznych wsiach zgromadzenia poufne, celem podtrzymania strejku.

Wieliczka, 19 lutego. Onegdaj odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego Sokół. W zgromadzeniu uczestniczyło 32 członków (z pomiędzy 98!). Z obszernego sprawozdania, przedłożonego przez druha Reichera, podnieść należy z radością, że w roku ubiegłym Towarzystwo wielkim naprzód posunęło się krokiem, mimo niekorzystnych nader warunków i mimo dziwnej wprost apatyi dla spraw sokolich ze strony niektórych sfer inteligencyi wielickiej. Również zestawienie rachunkowe z ubiegłego roku sprawozdawczego wykazuje wcale piękny przyrost majątku, bo przeszło 1000 kor. Cały majątek Towarzystwa wynosi obecnie ponad 6000 kor., co wobec faktu, że Sokół wielicki po smutnych przejściach, które pozbawiły go całej mozolnie zebranej gotówki, faktycznie dopiero trzeci rok istnieje, stanowi wcale poważny dorobek. Toteż walne zgromadzenie, nie licząc się z ogromnemi trudnościami, postanowiło najenergiczniej zdążać do budowy własnego gniazda. Jako jeden z środków zebrania na ten cel potrzebnych funduszów uchwalono emisyę zapisów dłużnych. Spodziewać się należy, że społeczeństwo wielickie otrząśnie się z apatyi, jaką zachowuje wobec Sokoła i nabywając zapisy dłużne, poprze w ten sposób gorąco jego usiłowania. Nowo wybrany wydział nie zaniedba zapewne tej sprawy, aż ją uwieńczy pomyślnym skutkiem. Z urny wyborczej wyszli następujący druhowie: prezesem wybrano po raz trzeci druha Aywasa, wiceprezesem d. dra Szczepańskiego, chorążym d. Pachla. Do wydziału weszli druhowie: Cnudoba, Gąska, Granik, Herbert, Kossowski, Pisz, Reicher, Uhl K., Wierzbicki, Zubek; do grona nauczycielskiego druhowie: Górny i Helpa; do komisyi rewizyjnej druhowie: Łuszczkiewicz J., Nodzyński i Uhl J.

Tarnów, 20 lutego. Onegdaj w sali Sokoła Towarzystwo muzyczne wystawiło „Jawnutę“, operę Moniuszki. Opera cieszyła się niezwykłem i zupełnie usprawiedliwionem przyjęciem, bo wykonanie było bez zarzutu. Amatorki i amatorzy grali — można rzec śmiało — po mistrzowsku, chóry wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Orkiestrą 57 p. p. dyrygował p. S. Suszyński, a reżyseryę objął p. Librewski. Towarzystwu muzycznemu należy się serdeczna podzięka za tę artystyczną biesiadę.

Wskutek ubytku wielu radnych, burmistrz rozpisał wybór uzupełniający jednego radnego i trzech zastępców. Wybór ten odbędzie się 27 b. m. na podstawie prawomocnej listy wyborczej z 17 marca 1900 r., a wybrani, tak radny, jak i zastępcy, urzędować będą tylko do końca okresu wyborczego swoich poprzedników.

Dnia 1 marca odbędzie się z udziałem prof. konserwatoryum lwowskiego, p. Fr. Neuhausera, koncert artysty-śpiewaka Władysława Floryańskiego.

Z Wadowic donoszą nam: Dnia 17 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie pełnego komitetu wystawowego przy licznym udziale wszystkich sfer mieszkańców całego okręgu wadowickiego. Prócz Wadowic reprezentowane były w komitecie następujące miasta: Kalwarya, Zator, Andrychów, Kęty i Wilamowice; dalsze jak Myślenice i Żywiec usprawiedliwiły nieobecność swych delegatów, oświadczając zarazem gotowość obesłania wystawy i życząc powodzenia w pracy. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych ze Lwowa nadesłał deklaracyę wzięcia wydatnego udziału w wystawie i zwołaniu na ten czas zjazdu Kółek rolniczych zachodniej Galicyi w Wadowicach. Wysłuchano sprawozdania z dotychczasowej działalności wstępnej, z czego się dowiedziano, że akcya postępuje naprzód, wniesione bowiem podania o subwencye odniosą dodatni skutek (Rada powiatowa wadowicka uchwaliła na początek 500 koron subwencyi, a od innych instytucyj należy oczekiwać pomyślnego rezultatu). Wybrano następnie prezydyum komitetu wykonawczego. Wybrany został dr J. Iwański prezesem, hr St. Bobrowski I wiceprezesem, R. Han II wiceprezesem, członkami J. Bylica, dr I. Daniel, A. Gostkowski, T. Kink, K. Kiębkowski, K. Krasnski, B. Leśniak, M. Łuszczkiewicz i J. Stopczyński. Do komitetu tego wyszlą sąsiednie miasta przez Towarzystwa Pomocy przemysłowej lub drogą wyboru 10 delegatów. Panie utworzą osobną grupę, która wydeleguje do komitetu wykon. jedną z pań.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W wagonie pociągu kolei podmiejskiej popełniono wczoraj zuchwały rabunek. Pod stacyą Klarysowem siedmiu bandytów otoczyło wagon, w którym siedział kasyer firmy S. Natansohn, wiozący pieniądze na wypłatę robotnikom papierni w Jeziornie w sumie około 5000 rubli, i zagroziwszy konduktorowi i podróżnym rewolwerami, zabrali torbę z pieniędzmi, obrewidowawszy poprzednio kasyera. Łotrzy przeliczyli pieniądze i wydali pokwitowanie, podpisane przez anarchistów-komunistów. Następnie korzystając z wolnego biegu pociągu i strzelając z rewolwerów, wyskoczyli z wagonu i skryli się w pobliskim lesie. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

— Kurator okręgu naukowego zawiadomił radę opiekuńczą szkoły rzemieślniczej męskiej im. M. Konarskiego, że minister oświaty odrzucił starania rady co do wprowadzenia wykładów w szkole w języku polskim, uważając motyw, że szkoła nie utrzymuje się z funduszów skarbowych, za nieuzasadniony. Jednocześnie nadmienił, że jeżeli będą czynione jakiekolwiek przeszkody przy wznowieniu lekcyi, to szkoła będzie zamknięta.

— Adw. przys. W. Dunin otrzymał pozwolenie na wydawanie codziennego pisma politycznego, p. t. „Naród“.

— Do „Warszawskiego Dniewnika“ telegrafują z Radomska, iż wczoraj o godzinie 6 wieczorem strzałami z rewolweru niewiadomi sprawcy zabili we wsi Gidle starszego strażnika Miedwiediewa.

— Zamachy na policyę nie ustają. W poniedziałek przed południem o godz. 10 wieczór do szpitala Dzieciątka Jezus Pogotowie przywiozło policyanta Lipeckiego, rannego sztyletem w prawy bok. Ranny zeznał, iż na rogu ulic Miedzianej i Pańskiej podszedł jakiś człowiek i pchnąwszy go sztyletem, uciekł.

— P. Ignacy Bernstein, z okazyi ukończenia 70 roku życia, ofiarował 10.000 rubli na rozmaite instytucye społeczne w Warszawie.

Z Łodzi.

— Nowy oddzielny cenzor łódzki, p. Petrow, wydał dziś okólnik do redakcyj, zabraniający pisania o karach, aresztowaniach, zabójstwach, o projektach i rozporządzeniach rządowych i t. d., powołując się na przepisy starej ustawy cenzuralnej, których rzekomo nie odwołano, i grożąc pociągnięciem redaktorów do odpowiedzialności sądowej.

— W przemyśle zaczęło się pewne ożywienie, pozwalające na lepsze horoskopy. Takież wieści dochodzą ze Zgierza, Pabijanic i Tomaszowa. Towarów brak, a kupców, płacących gotówką, jest sporo. Obawa strejków zdaje się być wykluczoną, gdyż jeśli strejk nawet wybucha, to trwa w fabryce bardzo krótko, a liczba strejkujących stanowi zaledwie drobny ułamek procentu pracujących.

— W Piotrkowie aresztowano d. 18 b. m. we własnem mieszkaniu adw. przys. Władysława Ottona i osadzono w więzieniu miejscowem.

— Aresztowany niedawno pomocnik naczelnika stacyi Częstochowa I kolei Herbskiej, p. Kostrzembski, został przewieziony do więzienia piotrkowskiego.

— Z Garwolina donoszą, że pułkownik Nowicki udał się z konsystującym tam oddziałem dragonów do Podzamcza, dóbr hr. Zamoyskiego, gdzie pod nieobecność właściciela dokonał rewizyi i skonfiskował cały zbiór kosztownej broni starożytnej, jak: szkałkówki, karabele i t. d. Nadto pułkownik Nowicki aresztował dwóch praktykantów leśnych, pozostających pod kierunkiem plenipotenta, p. Rożyńskiego. Praktykantów tych dragoni konni prowadzili pieszo 3 mile z Podzamcza do Garwolina. Tenże oddział zawitał do majątku p. Hordliczki, Trąbki, gdzie również dokonał rewizyi.

Pożar cukrowni w Kruszwicy. Z Poznania nadchodzi wiadomość, że w cukrowni kruszwickiej spłonął onegdaj główny budynek fabryczny ze wszelkiemi maszynami i kotłami. Szkody obliczają na dwa miliony marek, będą one jednakże w zupełności pokryte kwotą ubezpieczenia. Dyrekcya ogłasza, że fabryka odbudowaną zostanie zupełnie do nowej przyszłorocznej kampanii, że przeto w produkcyi nie zajdzie przerwa. Cukrownia w Kruszwicy jest jedną z największych w całej Europie. Przerabia ona rocznie przeciętnie 4 miliony cetnarów buraków, z których wytwarza około pół miliona cetnarów cukru. Na jej czele stoją wyłącznie Polacy, obecnie dyrektorowie Stefan Grabski i Józef Walżyk, a także cały personal administracyjny składa się z Polaków. W pierwszych latach po jej założeniu, gdy zarządzali nią Niemcy, cukrownia ta była bliską upadku. Jej położenie zmieniło się dopiero, gdy akcyonaryusze usunęli Niemców i zamianowali dyrektorami ś. p. Lucyana Grabskiego, ojca obecnego dyrektora, i wspomnianego powyżej dyr. Józefa Walżyka. Odtąd, t. j. od blisko lat 20 cukrownia ta przynosi rocznie od 18 do 40 procent dywidendy. W Księstwie Poznańskiem istnieje wogóle 20 wielkich cukrowni, lecz większa część jest wyłącznie w rękach niemieckich.

Zabroniony odczyt. Do „Rusi“ telegrafują z Moskwy. We czwartek policya zabroniła adwokatowi przysięgłemu Lednickiemu odczytania na zebraniu stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego referatu o autonomii Polski.

Zamach na prezydenta Kolumbii. Teraz dopiero nadeszła do Waszyngtonu wiadomość, że dnia 10 b. m. wykonano zamach na prezydenta republiki kolumbijskiej, Reyes'a. Gdy Reyes jechał powozem przez ulice Bogoty, dano do niego 8 strzałów z rewolweru. Pięć kul utkwiło w powozie, prezydent jednakże wyszedł cało. Generał Rafael Reyes został d. 7 sierpnia 1904 r. wybrany prezydentem Kolumbii. Chociaż wedle konstytucyi kadencya prezydyalna trwa tylko cztery lata, Reyes wyjątkowo został wybrany prezydentem na 9 lat, mianowicie na czas od 1 stycznia 1905 r. do 31 grudnia 1914 r. Prawdopodobnie przeciwnicy jego, nie chcąc tak długo czekać na nowe wybory, chcieli za pomocą kuli usunąć Reyes'a.

Mianowania w Wydziale krajowym. Wydział krajowy zamianował praktykanta konceptowego dra Władysława Kozickiego koncepistą w X randze, praktykanta konceptowego II klasy dra Stanisława Grocholskiego praktykantem konceptowym I klasy, a ukończonego prawnika Wiktora Bielskiego praktykantem koncetowym II kl.

W oddziale techniczno-drogowym zamianował Wydział krajowy inżynierów II klasy Mikołaja Stróżeckiego i Karola Zienkiewicza inżynierami I klasy w VIII randze; inżynierów-adjunktów Leona Grocha, Mieczysława Borowiczkę i Józefa Ramsa inżynierami II klasy w IX randze, praktykantów technicznych Szymona Gołowina, Józefa Łukawskiego, Stanisława Karola Świerczyńskiego i Romana Porzyckiego inżynierami-adjunktami w X randze, ukończonych techników Kazimierza Zawadzińskiego, Aleksandra i Stanisława Przetockich praktykantami technicznymi.

W oddziale manipulacyjnym zamianował Wydział krajowy dyetaryusza Karola Czernaka aplikantem manipulacyjnym.

Tow. przyrodników im. Kopernika. We czwartek 22 b. m. o godzinie 6 wieczór w zakładzie fizycznym odbędzie się posiedzenie Towarzystwa im. Kopernika. Na porządku dziennym: 1) odczyt p. Malinowskiego: „Zasada ekonomii myślenia“. 2) Walne zgromadzenie członków; sprawozdanie zarządu z działalności za rok ubiegły; wybór nowego zarządu.

W krakowskim klubie szachistów pod przewodnictwem prezesa Wiewiórowskiego odbył się turniej szachowy, w którem wzięło udział liczne grono członków. Złoty medal o „mistrzostwo“ przyznano p. Steifowi, pierwszą nagrodę p. Mikiewiczowi, drugą p. Wysockiemu, trzecią p. Pierzchale, czwartą p. Kuleszy. Rozegrano ogółem 20 partyj. Dzięki niestrudzonym zabiegom prezesa, klub rozwija się z każdym rokiem, zdobywając coraz większą liczbę członków, zaś jako jedyny w Polsce, zasługuje na poparcie amatorów sportu szachowego. Doroczne walne zgromadzenie wybrało jednogłośnie prezesem klubu p. M. Wiewiorowskiego, zastępcą p. Wysockiego, do wydziału weszli pp. Antoniewicz, Ritterschild, Rychwicki i Sippel.

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem złożył M. W. 3 K.

Składki na Wawel. Dn. 28 stycznia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 170 K 88 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 13[illegible]873 K 84 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 11[illegible] K 76 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 26 b. m. między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno przemysłowem.)

We czwartek: P. Wilhelm Feldman: „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XX w.“. Od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wiecz.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek „Śluby“.

W sobotę „Poniedziałek karnawałowy“, tragedya oficerska Hartlebena.

W niedzielę „Poniedziałek karnawałowy“.

Z kalendarza. We czwartek 22 lutego: Kat. św. Piotra w Antyochii; w piątek 23 lutego: Piotra Damiana i Florentego; w sobotę 24 lutego: Macieja ap. i Sergiusza m.

Wschód słońca 21 lutego o godzinie 6 min. 89, zachód o godz. 5 m. 17; długość dnia godzin 10 m. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 lutego termometr doszedł od — 0 3 do + 8 0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 21-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746 1 mm., termometru — 0 8 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 21 lutego: pochmurno, stopniowe wyjaśnienie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Stara baśń“.** Opera w czterech aktach według powieści J. I. Kraszewskiego. Słowa Aleksandra Bandrowskiego. Muzyka Wład. Żeleńskiego. Kraków, 1906.

Zanim polski świat muzyczny zapozna się ze sceny z najnowszą operą Wład. Żeleńskiego p. t. „Stara baśń“, przygotowuje go do tego ogłoszone drukiem libretto tej opery, osnute na motywach znanej powieści Kraszewskiego. Autor libretta, znakomity nasz śpiewak Aleksander Bandrowski, który już przekładem tekstów Wagnerowskich dobrze się zasłużył muzyce polskiej, wywiązał się z zadania świetnie. Libretto „Starej baśni“ utrzymane jest w tonie i nastroju poważnej bohaterskiej opery, wskrzeszającej z mroków starosłowiańskiej przeszłości świat, pełen mocy i potęgi. W czterech aktach, ułożonych zręcznie na tle malowniczych obrazów i obrzędów starosłowiańskich, splata się pierwiastek podań z przedziwną malowniczością tła, odtwarzającego bohaterskie zdarzenia, poprzedzające wybór książęcia Piasta.

Libretto posiada niepowszednie zalety języka, wiążącego się odpowiednio z tekstem muzycznym dzieła. Przejrzystość, wdzięk, rytmika i jasność układu celują tę pracę, która ma wszystkie cechy dzieła przetrawionego wszechstronnie, a dokonanego z miłością i wielką znajomością wymagań i warunków tego rodzaju pracy.

— **Generał-Kwatermistrz de Pistor**: „Pamiętniki o rewolucyi polskiej z roku 1794. Tłómaczył Bolesław Prawdzic Chotomski. Warszawa 1906. Biblioteka dzieł wyborowych nr 416.

Pamiętnik niniejszy, napisany po francusku i zawierający opis wydarzeń pierwszej połowy r. 1794, był, jako raport, zdany cesarzowej Katarzynie i przez nią zakomunikowany królowi pruskiemu, Fryderykowi Wilhelmowi II. Następnie, po zajęciu Berlina przez Francuzów w r. 1806, rękopis ten został wynaleziony w archiwum wojskowem i ogłoszony drukiem. Zawiera on wiadomości o ruchach i operacyach wojska rosyjskiego w Polsce, zaczynając od pierwszego odgłosu powstania Kościuszki w Krakowie. Jest w nim przeto opis bitwy Racławickiej, insurekcyi warszawskiej Kilińskiego, bitwy Szczekocińskiej i pierwszej części oblężenia Warszawy przez połączone wojska pruskie i rosyjskie. Na tem przerywa się opowiadanie, gdyż w połowie tegoż oblężenia, Pistor, towarzyszący dotąd Igelstromowi i Fersenowi, wysłany został na Ukrainę. Aczkolwiek zupełnie nowych szczegółów nie wiele przynosi ten pamiętnik, jest bądź cobądź ciekawym i godnym przeczytania przyczynkiem do dziejów ostatnich lat rzeczypospolitej.

— **Nowa komedya Wiktoryna Sardou** pojawiła się dnia 15 b. m. na scenie paryskiego teatru „Variétés" pod tytułem: „La piste" („Trop"). Kazimierz ożenił się z rozwódką Florencyą. Pewnego razu w biurku jej znajduje list pneumatyczny, który dostarczył mu niezbitego dowodu, że Florencya go zdradza. Stampilia z datą na liście jest zamazana. Kazimierz oczywiście bierze żonę na konfesatę, ale Florencya dowodzi mu, że to jest stary list z owych czasów, gdy ona zdradzała swojego pierwszego męża. Kazimierz przy pomocy usłużnych dusz nsiłuje stwierdzić datę listu i na tem tle rozwija Sardou z właściwą sobie mistrzowską techniką sceniczną trzy akty komedyi. Publiczność i dzienniki przyjęły bardzo przychylnie nową sztukę weterana komedyi francuskiej. W roli Florencyi pani Réjane zbierała oklaski za swoją grę, pełną finezyi.

— **Poradnika językowego** nr 2: „O akcencie w języku polskim" p. Ignacego Steina; „W sprawie pisowni naszej" (dok.) p. Wal. Staniszewskiego; „O użyciu litery j" przez F. Ruszkowskiego. Zapytania i odpowiedzi. Pokłosie. Roztrząsania. W dziale sprawozdań z książek ocena „Zasad interpunkcyi polskiej" przez ks. Bol. E. Górala, przez R. Zawilińskiego.

Dział ekonomiczny.

× **Oferta kolejowa.** Dyrekcya kolei państw. w Krakowie ogłasza: Według ogłoszenia, umieszczonego w „Wiener Zeitung", w „Gazecie Lwowskiej" i w pismach fachowych, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi B i e r z a n ó w. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, a względnie nabywać dnia 25 bm. w oddziale dla utrzymania kolei i budowy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie. Oferty przyjmuje dyrekcya do 12 marca b. r. godz. 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12½ w południe.

× **Wyrób piwa** wyniósł w roku 1905 w krajach austryackich razem z Bośnią i Herhegowiną 19,117.658 hektolitrów, zaś w roku 1904 wyniósł 19.541.140 hektolitrów, zmniejszył się więc o 396.482 hektolitry. Z tej cytry zmniejszonej produkcyi wypada na samą Austryę dolną przeszło połowa, gdyż 363.000 hektolitrów. Właściciele browarów przypisują zmniejszenie się produkcyi a więc i konsumcyi piwa podwyższeniu krajowych dodatków do podatku państwowego od piwa w Austryi dolnej i niektórych innych krajach, dalej zniżeniu cen wina, a wreszcie ruchowi abstynencyjnemu.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 lutego. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·6. do 17·2. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·60. Jęczmień browarny od 14·— do 14·60. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·20 do 14·80. Kukurydza od 15·80 do 15·60. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 112·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 150·—. Tymotka od 4?·— do 5?·—. Esparsetta od 26·— do 26·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·80 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20/2 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 58 sztuk, b) jałownika 2? sztuk, c) cieląt 2?2 sztuk, d) owiec i kóz 7 sztuk, e) nierogacizny 280 sztuk. Razem 63? sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 76 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 70 do 79 kor., buhaje po 72 do 82 kor., cielęta po 74 do 94 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 115 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 576 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 26 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lutego.

Wiec kobiet odbył się onegdaj w sali Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przy tłumnem współudziale tak kobiet, jak i mężczyzn. Zagaiła wiec p. Moraczewska, którą też wybrano przewodniczącą. Pierwszy punkt porządku dziennego, stanowisko kobiet wobec reformy wyborczej, referowała p. Vorzimmer, która swój obszerny, a wszechstronny referat zakończyła rezolucyą, domagającą się oparcia parlamentu, Sejmu i Rad gminnych na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania bez różnicy płci. Następna referentka p. Turzyma z Krakowa wykazywała szkodę, jaką kobiety ponoszą z powodu § 30 ust. o stowarzyszeniach, który zabrania im łączyć się w stowarzyszenia polityczne i postawiła rezolucyę, domagającą się zniesienia § 30 ust. o stowarzyszeniach, jako ograniczającego ich prawa osobiste, ubliżającego ich ludzkiej godności i utrudniającego ich dążenia do równouprawnienia. Po dłuższej dyskusyi obie rezolucye uchwalono.

Komitet sprowadzenia zwłok Szopena do kraju i budowy pomnika Szopena we Lwowie donosi, że postanowił zajmować się jedynie drugiem zadaniem, gdyż dokonanie pierwszego jest n i e m o ż l i w e m z ważnych powodów, które komitet w obszernym komunikacie przedstawia.

Egzamina dojrzałości. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ustne egzamina dojrzałości uzupełniające z języków klasycznych i propedentyki filozofii odbędą się w gimnazyum V. we Lwowie dnia 8 marca i w gimnazyum III. w Krakowie dnia 15 marca.

Izba handlowa i przemysłowa ukonstytuowała się wybierając prezydyum w dotychczasowym składzie. Wybrano szereg komisyj, wśród tych świeże dla budowy własnego gmachu, utworzenia giełdy i dla biura kolejowego.

Sensacyjne bankructwo. „Dziennik Polski" donosi: Wczoraj rozeszła się po Lwowie pogłoska, iż zbankrutował Markus Feuerstein, znany spekulant naftowy, właściciel dóbr i realności w Drohobyczu. Pasywa jego mają wynosić 1,700.000 koron. — Feuerstein uciekł i nie wiadomo gdzie się ukrywa. Z firm lwowskich mają być z powodu tego bankructwa narażone na straty: R. Parnas, P. H. Grossinger i in. Zeszłego roku Feuerstein miał własnego majątku 400.000 koron i z pieniędzmi tymi puścił się na spekulacye. Kupił willę w Drohobyczu od znanego milionera tamtejszego Gartenberga za 220.000 koron. Willa ta przynosiła mu 2 prc., podczas gdy Feuerstein zaciągał długi i płacił od nich 6—8 prc. Następnie kupił 3 dobra, za pożyczane pieniądze, od których opłacał grube odsetki. W grę tu wchodziły jedynie próżność, gdyż Feuerstein uchodzić chciał za milionera.

Feuerstein jest żonaty, dzietny i liczy około 40 lat. O wykryciu jego fałszywych weksli zawiadomione prokuratoryę państwa w Samborze. Mianowicie w tych dniach u jednego z bankierów drohobyckich płatny był weksel Feuersteina na kilkanaście tysięcy koron. Gdy bank przekonał się, że podpisy na wekslu są fałszywe, zawiadomił o tem natychmiast prokuratoryę państwa, która rozpoczęła śledztwo.

Pożar borysławski. Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków, między innymi radcę dworu P i w o c k i e g o, który podczas strejku bawił w Borysławiu i starał się o pośrednictwo między właścicielami szybów a strejkującymi robotnikami. Radca Piwocki był wezwany na stwierdzenie okoliczności, podniesionych przez świadka Petrowa. Petrow mianowicie zeznał, że chodził do p. Piwockiego, tylko nie pamiętał, po co, a opowiadał przed inżynierem Styberem, że donosił p. Piwockiemu o podpalaczach, lecz ten mu nie dawał wiary i dlatego „były dalsze nieszczęścia". W sprawie tej zeznał r. Piwocki krótko i węzłowato: Nigdy nie widziałem tego człowieka, nie wiem, jak wygląda i nie rozmawiałem z nim o niczem. Gdyby mi był kto zrobił jakie doniesienie o pożarach, byłbym zrobił odpowiedni użytek.

Jak nam telegraficznie donoszą, dziś ukończono przesłuchanie świadków i zamknięto postępowanie dowodowe. Ławie przysięgłych postawiono 29 pytań. Prokurator cofnął oskarżenie przeciw wszystkim podsądnym o zorganizowanie szajki podpalaczy, za co przewiduje kodeks karę śmierci, oraz oskarżenia, zawarte w kilku punktach aktu oskarżenia.

Zmarli.

We Lwowie umarł Jan R o s e n s t o c k, były właściciel dóbr, w 51 r. życia.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Cyganerya".
W piątek „Samson i Dalila".
W sobotę „Wujaszek Jan" Czechowa.

Rewolucya w Rosyi.

Petersburskie biuro Bathona taką zajmującą rozsyła wiadomość: „Gabinet Wittego ostatecznie się rozpada. Ministrowie T i m i r a z j e w, N i e m i e s z a j e w, F i ł o s o f o w i hr. T o ł s t o j oświadczyli, że ustępują. Niektórzy wiceministrowie również chcą ustąpić. W i t t e c a ł k o w i c i e t r a c i g r u n t p o d n o g a m i. Nadzieja doprowadzenia do czasu „Dumy" jedynie p o s ł u s z n e g o mu gabinetu u p a d ł a. W Paryżu znowu badany jest grunt, czy da się osiągnąć pożyczkę. M y ś l z a c i ą g n i ę c i a w e w n ę t r z n e j p o ż y c z k i z p r e m i a m i z a r z u c o n o. Projektowana jest natomiast l o t e r y a na wzór istniejącej w Królestwie Polskiem".

O dokonanej już dymisyi ministra handlu Timirazjewa donoszą dziś z innej strony jeszcze następujące szczegóły: „Timirazjew, ponieważ nie chciał się solidaryzować z rozwijającą się polityką reakcyjną i z r e p r e s y a m i g a b i n e t u, k t ó r y m d z i ś n i e p o d z i e l n i e k i e r u j e D u r n o w o, podał się do dymisyi. Hr Witte zmusił także ministra Kuttlera do dymisyi, zwaliwszy na jego odpowiedzialność znany projekt podziału gruntów pomiędzy włościan bezrolnych. Ministrem rolnictwa będzie pewnie K r i w o s z e i n, k a n d y d a t r e a k c y o n i s t ó w. Jako kandydatów na ministra handlu wymieniają kontrolera państwa F i ł o s o f o w a i dyrektora banku państwa T i m a s z e w a".

Także „Birżewija Wiedomosti" dowiadują się, że w łonie gabinetu panować ma z u p e ł n e r o z p r z ę ż e n i e. Dziennikowi temu donoszą: „Już w najbliższej przyszłości generał-g bernatorowie b ę d ą p o z b a w i e n i n a d z w y c z a j n y c h p e ł n o m o c n i c t w. Sprawa ta była w ostatnich czasach przedmiotem z a c i e k ł e j w a l k i w r a d z i e m i n i s t r ó w. Przybrała ona charakter b a r d z o o s t r y i m u s i z a k o ń c z y ć s i ę u s t ą p i e n i e m k i l k u m i n i s t r ó w".

Możliwem atoli jest, że to rozprzężenie w gabinecie skończy się tylko w i ę k s z e m jeszcze r o z p a n o s z e n i e m s i ę r e a k c y i.

(Telegr. „N. Reformy" z 21 lutego.)

Fabryka bomb.

Cherson. (Pet. Ag. tel.) W mieście wykryto przy ulicy Greckiej **fabrybę bomb**. Znaleziono cztery gotowe bomby i 9 jeszcze niewypełnionych materyałami wybuchowemi. W związku z tą sprawą aresztowano pewnego żyda, który niedawno przybył do Chersonu.

Zesłanie.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych polecił zesłać p r o f e s o r a u n i w e r s y t e t u c h a r k o w s k i e g o, G r o d e s k u ł a, do jednego z najwięcej oddalonych powiatów gubernii archangielskiej na dwa lata.

Prokuratorowie w opozycyi.

Petersburg. Wszyscy prokuratorowie i podprokuratorowie, którym zaproponowano zająć miejsce po zwolnionym od obowiązków prokuratorze sądu okręgowego w Kaliszu, Skariatynie, o d m ó w i l i, tłómacząc się niemożnością poddawania się rozporządzeniom generał-gubernatorów.

Konferencya w Algeciras.

Z takim nakładem cierpliwości i podstępów doprowadzona przez Niemcy do skutku konferencya marokańska jest dotąd źródłem ciągłych zawodów. Francya, mimo całej swej pojednawczości, nie chce już w sprawie policyi skłonić się do dalszych ustępstw, Niemcy zaś chcą koniecznie w tej właśnie sprawie jak najwięcej wytargować. Pojawiają się też przeróżne pogłoski o zewnętrznych rzekomo wpływach na tok rokowań. „Matin" podaje wiadomość, nie biorąc zresztą odpowiedzialności na siebie za jej prawdziwość, jakoby cesarz Franciszek Józef miał podjąć się pośrednictwa u cesarza Wilhelma, ażeby ułatwić rokowania pomiędzy Berlinem a Paryżem. Ten sam dziennik wspomina również o interwencyi cara. Wiadomość o pośrednictwie cesarza austryackiego zbija stanowczo „Neue Freie Presse". Dzisiejsze telegramy poranne z Paryża nie wróżą konferencyi powodzenia, natomiast wiadomości z Berlina są optymistycznie zabarwione.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 lutego.)

Dalsze układy.

Paryż. „Presseassociation" donosi z Berlina, że Niemcy starać się będą o nawiązanie d a l s z y c h r o k o w a ń w sprawie policyi marokańskiej na p o d s t a w i e o s t a t n i e j f r a n c u s k i e j n o t y.

Algeciras. Wczoraj rozpoczęto obrady nad założeniem b a n k u p a ń s t w o w e g o w Maroku. Francya i Niemcy przedłożyły swe projekta w tej mierze.

Pesymizm.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych i w prasie przeważa bardzo pesymistyczne zapatrywanie n a w i d o k i k o n f e r e n c y i w A l g e c i r a s. Nadzieja osiągnięcia pomyślnego rezultatu znika coraz bardziej. Poseł francuski Revoil otrzymał od rządu swego polecenie, aby unikał dalszych p r y w a t n y c h r o z m ó w i k o n f e r e n c y j z członkami delegacyi niemieckiej. Francya bowiem posunęła się już d o o s t a t e c z n e j g r a n i c y możliwych dla niej koncesyj.

Paryż. Utrzymuje się tutaj pesymistyczne zapatrywanie co do wyniku konferencyi marokańskiej. Sądzą, że konferencya s p e ł z n i e n a n i c z e m.

Powrót do „status quo".

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że tam sądzą, iż należy się liczyć z tem, że konferencya marokańska żadnego nie da rezultatu i że przywrócony będzie „s t a t u s q u o" w myśl m a d r y c k i e j konwencyi z r. 1880. Konflikt Francyi z Niemcami uważają jednak zarówno w Berlinie, jak w Paryżu, za w y k l u c z o n y.

Berlin nie traci nadziei.

Berlin. Tu sądzą, że konferencya w Maroku n i e r o z e j d z i e s i ę b e z r e z u l t a t u.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymała z Berlina wiadomość, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż rokowania w sprawie policyi będą podjęte nanowo i że Revoil kontynuować będzie konferencye z hr. Radowitzem.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 lutego.)

Godzą się na rozwiązanie.

Budapeszt. W całych Węgrzech panuje n a j z u p e ł n i e j s z y s p o k ó j. Opinia publiczna o s w a j a s i ę szybko z faktem rozwiązania Sejmu. Najdziwniejszem jest to, że nawet niektóre pisma koalicyjne piszą teraz, że ostatni Sejm rzeczywiście n i e z a s ł u g i w a ł n a i n n y l o s, jak na rozwiązanie. „Pesti Naplo" zaznacza, że przy ostatnich wyborach uzyskało mandaty poselskie d u ż o a w a n t u r n i k ó w i k a r y e r o w i c z ó w; rolę tych żywiołów zamknęło teraz pewnie na zawsze rozwiązanie Sejmu. „Pesti Naplo" widzi w tem sprawiedliwą nemezis.

Budapeszt. Koalicya uchwaliła, jak donoszą, n i e p o d e j m o w a ć d z i ś p r ó b y o d b y c i a n o w e g o p o s i e d z e n i a S e j m u. W kołach rządowych uważają to za dowód, że koalicya uznaje prawomocność rozwiązania Sejmu.

Przed gmachem parlamentu.

Budapeszt. Przed gmachem sejmowym **umieszczono cztery kompanie piechoty szwadron huzarów. Policya strzeże wejścia do gmachu.** Zgromadziło się bardzo wiele osób ciekawych.

Demonstracya studentów.

Budapeszt. W bazylice odbyło się rano nabożeństwo, w którem wzięło udział o k o ł o 100 p o s ł ó w. Po nabożeństwie studenci udali się na ulicę A n d r a s s e g o i przed klub stronnictwa n i e p o d l e g ł o ś c i. Do korowodu studentów przyłączył się tłum ludu, który ś p i e w a ł p i e ś ń K o s s u t h a. Przed kawiarnią „N. Jork" p r z y s z ł o d o s t a r c i a z p o l i c y ą. Mianowicie z tłumu zaczęto do policyantów rzucać kamieniami i zraniono j e d n e g o i n s p e k t o r a i j e d n e g o k o n n e g o p o l i c y a n t a. Na to policya rzuciła się z pałaszami na tłum. Siedm osób w tem 4 s t u d e n t ó w a r e s z t o w a o, poczem tłum się rozszedł, część jednak udała się na cmentarz na grób L u d w i k a K o s s u t h a.

Komisarz dla Budapesztu.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie naczelnika R u d n a y a upełnomocnionym k o m i s a r z e m k r ó l e w s k i m dla Budapesztu i komitatu peszteńskiego.

Autonomiczna taryfa cłowa.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne o wprowadzeniu a u t o n o m i c z n e j t a r y f y c ł o w e j w a u s t r o - w ę g i e r s k i m o b s z a r z e c ł o w y m. Rozporządzenie podnosi, że wobec zastoju w pracy ustawodawczej, rząd musiał na własną odpowiedzialność, spodziewając się późniejszego przyzwolenia ze strony ustawodawczej, uciec się do rozporządzenia, celem ochrony kraju od przesilenia gospodarczego. — Równocześnie ogłasza dziennik urzędowy konwencyę weterynaryjną z Niemcami.

Z Rady państwa.

Odpowiedź prezydenta gabinetu na interpelacyę posła Kramarza wywołała w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia szerszą dyskusyę nad polityką zagraniczną. Poseł Kramarz zalecał Austro-Węgrom politykę zagraniczną w wielkim stylu — wyzwolenie się z zależności od Niemiec, a zbliżenie się do Rosyi. Z wywodami jego polemizowali posłowie Menger, Baernreither, Schoenerer i Morsey. W sprawie interpelacyi niemieckiej, dotyczącej przesilenia na Węgrzech, przemawiali następnie mowcy generalni „pro" i „contra", posłowie Schoepfer i Seitz.

Po zamknięciu dyskusyi nad tą sprawą Izba przyjęła nagły wniosek posła Chiarego, aby odesłano bez pierwszego czytania do komisyi ustawę, upoważniającą rząd do zawarcia prowizoryum handlowego z temi państwami, z któremi nie zawarto jeszcze traktatów. Za wnioskiem tym przemawiał imieniem Koła polskiego poseł Kolischer.

Po przemówieniu posła Klofacza posiedzenie zamknięto.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 lutego.)

Wiedeń. Na początku posiedzenia prezydent hr. Vetter poświęcił pośmiertne wspomnienie posłowi ś. p. Piotrowi G ó r s k i e m u.

Nastąpiły interpelacye:

Hr. D z i e d u s z y c k i e g o i tow. do ministra kolei w sprawie ustawy o i n w e s t y c y a c h k o l e j o w y c h. Interpelanci stwierdzają, że podczas dyskusyi nad kredytami dla kolei alpejskich rząd złożył oświadczenie, iż przedłoży wkrótce w Izbie program inwestycyjny dla kolei państwowych, znajdujących się już w ruchu i dla budowy tych dróg kolejowych, których ludność od dawna się domaga. Dotąd się to nie stało i zachodzi obawa, że sezon budowlany w r. 1906 przejdzie bezużytecznie.

D a s z y ń s k i e g o w sprawie przyjmowania absolwentów rosyjskich szkół średnich do politechniki lwowskiej; w sprawie postępowania inspektora szkolnego ks. Dutkiewicza w Gorlicach i w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Tarnowie.

Potem przystąpiono z porządku dziennego do obrad nad ustawą **o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką.** — Przemawiają K l u m p a r i S c h o e p f e r.

Poseł O f n e r wytykał braki ustawy.

Poseł K o l i s c h e r podniósł, że przedłożenie jest wzorowane na ustawie niemieckiej i jest jej powtórzeniem w lepszem wydaniu, omawiał znaczenie gospodarstwa kolektywnego. Mowca podnosi, że Izba powinna popierać wszelkiemi środkami asocyacyę, która prowadzi przemysł i rękodzieło na nowe tory i czyni je zdolnemi do konkurencyi. Mowca przychodzi do wniosku, że przedłożenie nie będzie miało tak pomyślnych skutków, jak w Niemczech.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein reagował na zarzuty posła Ofnera.

Po przemowie posła Günthera dyskusyę zamknięto.

Jako mowcy generalni przemawiali posłowie Wollmayer i Sobotha.

Referent L i c h t zabrał głos do wywodu końcowego.

Posiedzenie trwa dalej.

Czy w sprawie reformy wyborczej?

Wiedeń. Posłowie K o z ł o w s k i, S z e p t y c k i i A b r a h a m o w i c z byli dziś na audyencyi u arcyksięcia F r a n c i s z k a F e r d y n a n d a.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa odbyła dziś posiedzenie, na którem hr. B e l c r e d i zgłosił wniosek o r e a s u m c y ę u c h w a ł y, przyjmującej projekt ustawy prasowej „en bloc". Wniosek ten 20 przeciw 4 głosom o d r z u c o n o. Również o d r z u c o n o 22 przeciw 6 głosom wniosek Merunowicza, aby członkowie komisyi mogli na ręce referenta zgłaszać poprawki do 8 dni, nad któremiby następnie podkomitet komisyi do 14 dni miał obradować. — Starzyński i Belcredi zgłosili protest przeciw uchwałom komisyi. Referentem komisyi dla plenum Izby wybrano posła S y l w e s t r a.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 21 lutego.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa handlu delegował przydzielonego do ministerstwa handlu radcę namiestnictwa Włodzimierza Józefa F e d o r o w i c z a jako swego zastępcę na posiedzenia c e n t r a l n e g o z w i ą z k u f a b r y c z n e g o g a l., które się rozpoczną w niedzielę w Krakowie.

Londyn. Do pisma „Evening Post" donoszą z K a i r u, że w koszarach angielskiego pułku w Chartum n a s t ą p i ł w y b u c h, który wyrządził wielką szkodę. — W i e l e o s ó b z g i n ę ł o.

Wybór posła.

Lwów. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu Tarnopol—Zbaraż—Skałat—Trembowla (w miejsce p. Garapicha, który mandat złożył) wybrano b. szefa sekcyi, hr. Stanisława P i n i ń s k i e g o 37 głosami na 56 głosujących. Kontrkandydat dr Jan Rozwadowski, docent uniwersytetu lwowskiego, otrzymał 19 głosów.

Zatarg z Serbią.

Belgrad. W kołach rządowych wyrażają przekonanie, że bezpośrednio należy się spodziewać z a ł a t w i e n i a k o n f l i k t u z Austro-W ę g r a m i.

Walka o kościoły we Francyi.

Paryż. Kościół katedralny de „Notre Dame" już od wczoraj wieczora p r z e p e ł n i o n y j e s t p u b l i c z n o ś c i ą. Wielu mężczyzn przyniosło ze sobą b r o ń. Wszyscy ślubowali pozostać przez całą noc w kościele i n i e d o p u ś c i ć d o z a p o w i e d z i a n e j n a d z i ś i n w e n t a r y z a c y i.

Walki w Afryce.

Lagos. (Angielski Sudan). Biuro Reutera donosi: Do północnej Nigeryi wysłano dwie kompanie piechoty z 300 tragarzami, jako posiłki, celem stłumienia powstania w Sokoto, gdzie fanatycy w y r ż n ę l i k o m p a n i ę ż o ł n i e r z y z 5 o f i c e r a m i.

Londyn. (Biuro Reutera). Departament kolonialny otrzymał od jednego z urzędników w N i g e r y i wiadomość, że w pobliżu Sokoto z a m o r d o w a n o t r z e c h o f i c e r ó w a n g i e l s k i c h, oraz raniono lekarza. Ta sama agencya donosi z innego źródła, że zwykła załoga w Sokoto składa się z oddziału nigryjskiego pułku piechoty i kompanii konnych strzelców z jednem działem Maxima. Istnieje przypuszczenie, że ruch wśród krajowców ma charakter religijny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
Za spokój duszy ś. p.
Maryi Chęcińskiej
córki ś. p. kuśnierza i obywatela m. Krakowa
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Franciszkanów dnia 23 lutego 1906 o godzinie 9 rano, jako w drugą rocznicę śmierci.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lutego. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·—. Akcye Anglobanku 528·50. Akcye Unionbank 554·50. Akcye Länderbanku 447·50. Akcye Bankverein 468·—. Akcye [illegible] 1082·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·—. Akcye kolei państwowych 673·0. Akcye kolei południowej 126·50. Akcye kolei Elbetal 443·70. Akcye kolei północnej 5690 (5780). Akcye kolei [illegible] 388·—. Akcye Alpiny 537·50. Akcye [illegible] 536·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2850·—. Akcye Fabryki broni 565·—. Akcye Tarnskie [illegible] 378·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 650·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 9?·65. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·60. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·05. 4% Listy Banku hipotecznego 98·67. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·76. 4% Listy Banku krajowego 98·55. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 5% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·9. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 149·75. Marki 117·40. Ruble 251·25.

Usposobienie: Silne na spokój na Węgrzech i stały Berlin. Laenderbank bardziej ożywiony ze względu na ocenę bilansu.

Cukier stały 18·60—18·70 (19·6 —19·70). — Spirytus stały 37·20—37·40. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 21 lutego (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	262 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% " " "	99 —	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	103 —
4% " " "	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 55	98 55
4½% " miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	101 25	102 —
4% " kolejowe	99 —	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 —	99 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	554 —	558 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 85	100 05
" " srebrna	99 75	100 05
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 20

Praktykant

do kantoru, katolik, z ukończoną III lub IV klasą gimn. lub real., pięknem pismem, oraz znajomością języka niemieckiego, **potrzebny zaraz.** — Zgłoszenia u firmy **Reim i Ska. Kraków, Rynek l. 37.** 922 1 3

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 22 0



Wózki

dziecięce wszelkich systemów wykonuje pierwsza krajowa fabryka wózków dziecięcych

Rozalii Lipschütz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14. 493 8 0

Wolne posady

w pierwszorzędnym składzie maszyn rolniczych **we Lwowie** dla:
1) młodego **buchaltera,**
2) **kantorzysty,** piszącego samodzielnie po polsku i po niemiecku pięknem ręcznem pismem i na maszynie.

Zgłoszenia pisemne kandydatów izrael. z podaniem świadectw i bliższych szczegółów sub **E. L. 15** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki 2. 943 1 3



EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary** i **blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska. Fr. Zopotha, drogueryа, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 658 3 12

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.**

L. 450. 931 1 3

Konkurs

na posadę **inżyniera** powiatowego dla spraw drogowych i wszystkich spraw technicznych.

Obowiązkiem inżyniera powiatowego będzie także prowadzenie kancelaryi w sprawach drogowych.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać:
1) nie przekroczonym 40-tym rokiem życia;
2) dowodami fachowych studyów, a w szczególności świadectwami z egzaminów złożonych po ukończeniu politechniki;
3) świadectwami z kilkoletniej praktyki.

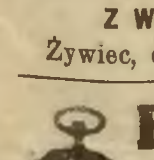
Posada ta będzie nadaną na razie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 2400 koron, dodatek aktywalny 400 koron i ryczałt na objazdy 800 koron.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Żywcu najpóźniej do **dnia 31 marca 1906 r.**

Z Wydziału powiatowego

Żywiec, dnia 17 lutego 1906.



Proszę żądać

gratis i franko

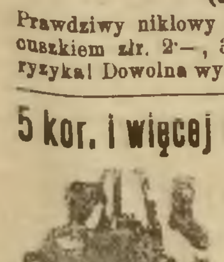
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 19 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 48 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Pietra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Żądajcie **Cailler'a** SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych

dla pism ilustr. katalogów, cenników, kart widokowych, **„ZORZA"** wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 191 21 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 25 50



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.** Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 93 9 12

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (mięsz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Kamienica

dwufrontowa w śródmieściu tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia **„Janina"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 885 2 3

Apteka J. Sokalskiego w Tarnowie

poszukuje rutynowanego **magistra** od 1 lub 15 kwietnia. 899 2 5

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 kig.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

645 9 30

Pierwszy

Zakład plisowania

przy ul. Mikołajskiej L. 13, parter, przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 159 12 12

Administracyi domu

lub innego majątku poszukuję w Krakowie lub w Podgórzu. Łask. zgł. pod „Inżynier" przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń. Plac Maryacki 2. 942 1 3

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. **Radziwiłłowska 14, parter.** 846 2 12

K 340.000

ogólna wygrana

9 w roku ciągnień 9

Najbliższe dwa już dnia

1 marca 1906 r.

Węg. los czerwonego krzyża,
Los Bazylika
Los serbski państw. (tabaczny),
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie cztery losy razem gotówką 97 K, lub na 33 raty miesięczne po K 3·50.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

868 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 14 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . . złr 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae Compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** 183 14 52

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K. 123 16 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe I K.
Prawdziwy Krem ogórkowy I K.
Prawdziwy Puder ogórkowy I K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe I K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Rabeisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 33 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Zaraz do wynajęcia.

Pokój frontowy, ul. Wolska 3, I p. 855 3 3

Kupię

większy obszar wyrębów pozostałych po parcelacyi majątku. Zgłoszenia: **St. J. Rola poste restante Dębica.** 864 3 3

Egzaminowany maszynista

tudzież **palacz** do kotła parowego potrzebni w fabryce dachówek **T. Kwiclińskiego w Nowym Sączu.** — Pożądana praktyka w cegielni. 831 3 4

Mieszkanie

przy inteligentnej rodzinie z całem utrzymaniem dla pani lub panienki albo młodego studenta. Fortepian w domu.

Wiadomość: ulica Smoleńsk l. 22 u stróża. 811 3 3

Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 923

Dwór Niedźwiednia

poczta Poryńka, kolej Z (kiew), ma do sprzedaży zaraz **dwanaście opasów,** w tem ośm buhajów. 924 2 2

SKLEP do wynajęcia przy ul. Grodzkiej. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2. 918 2 2

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1 grudnia 1905 **przeniosłam mą**

Szkółkę froeblowską

z ulicy Siennej **do Rynku głównego L. 34,** linia C—D, Pałac Spiski. Dzieci przyjmuje każdego czasu.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownych rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z głębokiem poważaniem

4302 5 5 *I. Rydlińska.*

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi. Na żądanie udziela języka rosyjskiego. — Zgłoszenia pod **902** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 902 3 0

Inteligentny wdowiec

lat 35, katolik, Polak, pochodzący ze szlacheckiej rodziny ziemiańskiej, będący na stałem stanowisku z płacą 4200 koron rocznie, oraz mający kilka tysięcy koron w gotówce, pragnie w celach matrymonialnych zawrzeć znajomość z panną lub bezdzietną wdową do lat 26, zupełnie przystojną, gospodarną, inteligentną, mającą odpowiedni posag.

Osoby odpowiednie i traktujące rzecz seryo, raczą nadesłać swoje wyczerpujące zgłoszenia z dołączeniem fotografii, której zwrot, jak również zupełna dyskrecya zapewniona.

Anonimy bezcelowe. Zgłoszenia **do 28 b. m.** proszę nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„J. B. S. Nr 540.** 900 3 3

Handlowiec młody, energiczny, z ładnem pismem, zdolny ekspedyent, poszukuje posady w handlu kolonialnym, albo jako kierownik kółka rol. Zgłoszenia: **„Handlowiec 154"** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 883 2 4

Wdowa

lat średnich, znająca się na gospodarstwie domowem i zdolna w handlu, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **850** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 850 3 3

Zakopane

WILLA OSOBITA

ul. Nowotarska 24,

z ogrodem w słonecznem położeniu **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki w miejscu. 755 6 10

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 33 0

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9,** I piętro. 605 11 24



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 367 18 60

Czerwone

5 kg. pomarańcz czerwonych K 3·40
1 or. skrzynię z 300 pomarańczami . . . . K 14·—

opłatnie za zaliczką wysyła

Giov. Spanghero

Tryest. 799 5 6

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową, poszukuje posady od 1-go marca. Zgłoszenia pod 933 przyjmuje Administracyi „N. Reformy". 933 1 5

Julian Dasiewicz

Mydlarz od 45 lat założenia

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 2, w domu WP. Waltera,

poleca Szan. Publiczności: **Mydła** własnego wyrobu pod nazwą **„Prima Oliwne"**, czysto ziarnkowe, bez jakichkolwiek domieszek, bardzo wydatne i nieszkodliwe dla bielizny, zwyż 5 kilo ceny tańsze, oraz **Naftę cesarską**, niezapalną. 932 1 4

Do sprzedania

Komoda ink. ant., biuro Empir. p. trymotka, toaleta z bronzami. Ulica Mikołajska Nr 5, I piętro. 935 1 3

Francuzka Nauczycielka w wieku do lat 35, chcąca wypocząć sobie 3—4 miesięcy w górach, znajdzie umieszczenie i całkowite utrzymanie w domu inteligentnym, w zamian za konwersacyę i udzielanie 2 godzin lekcyi dziennie dziesięcioletniej dziewczynce. Znajomość początków muzyki na fortepianie byłaby pożądaną. Adresować: **Róża Trzeciecka, Poronin,** koło Zakopanego. 937 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 284 40 0

Korzystny interes w śródmieściu z powodu choroby właściciela zaraz **do sprzedania.** „101" poste restante **Kraków.** 939 1 3

Agenci

biegli w języku niemieckim potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brunn,** Neugasse 30. 938 1 5

Poznańczyk

kupiec, lat 26, mający kilkuletnią praktykę, obeznany dokładnie w pielęgnowaniu win węgierskich, pragnie przyjąć posadę kipra w Galicyi lub na Węgrzech. Zgłoszenia pod **936** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 936 1 2

Panna

młoda, przystojna, wykształcona, ze szlacheckiej rodziny, z braku znajomości pragnie poznać człowieka uczciwego na stanowisku w celu matrymonialnym.

Listy z fotografiami nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **B. Z.**

Na anonimy nie odpowiada. 927 1 3

Młody pomocnik

uczciwy, z działu korzen., bufet., zmieni posadę od 1 marca. **„Pomocnik"** poste rest. **Komarno.** 919 1 2

Panna

inteligentna, młoda, przystojna, posiadająca 10.000 koron posagu, pragnie poznać w celu matrymonialnym człowieka młodego, zacnego, przystojnego, z wyższem wykształceniem, na stanowisku. Listy z fotografiami oraz dokładnym opisem proszę nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„Sławat".** Na anonimy zupełnie nie reflektuje. Rzecz traktuje poważnie. 926 1 3

Nauczycielka śpiewu i muzyki

(dyplom Konserwatoryum warszawskiego i paryskiego) udziela lekcyi u siebie po cenach b. umiarkowanych. Zastać można: od 3—4 po p. **Starowiślna 12,** u p. Kolarzowskiej. 880 2 2

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm., 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 365 6 10

Największy wybór perfum, mydeł i wszelkich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.

Reim i Spółka, Kraków

Rynek główny L. 37 — Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Przedściołki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

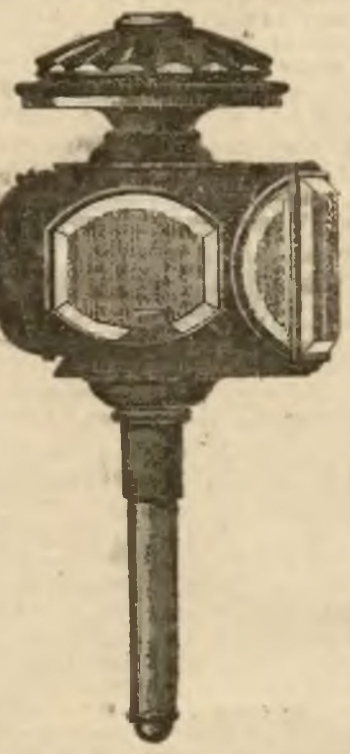
Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w pokojach.
Spluwaczki patentowe po 6 halerzy sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marx'a.

Fattingera suchary dla psów.
Porkin, Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła dla koni.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Smarowidła na kopyta.
Mydło do siodeł.
Płyn restytuc. Kwizdy. 633 2 0
Wódka franc.



Pierwsza krajowa

Fabryka latarni

powozowych, stajennych, słupowych i ręcznych

Zygm. Beckmana

Kraków, ul. Krakowska 51,

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby po cenach bardzo przystępnych.

PP. Kupcom udziela się odpowiedniego rabatu.

Reperacye przyjmuje i wykonuje się gruntownie.

Cenniki na żądanie gratis. 803 6 10

OSAN

znakomity 708 2 8

środek do zębów

jako woda do ust K 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.,
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.



„SAPOMENTHOL MATULI"
i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Bogumin, Śląsk austr. 1902. Dr. A. Kasperczyk m. p.

Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklicz m. p.

Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikowski m. p. c. k. starszy lekarz powiatowy.

Kęty, 1902. Dr. Władysław Dziewoński m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwami

Dr. Włodzimierz Bogacki m. p.

Dr. Walery Maruszewski m. p.

Dr. Antoni Fischer m. p.

Dr. H. Wolf m. p.

Bóbrka 1902. Dr. Tadeusz Gabryszewski m. p.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K. 1.40. I 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA I FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.

·NOWOŚĆ·

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 70 hal. za sztukę. - Nabyć je można w aptekach. Wysyła się najmniej 2.

377 10 10

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 86 0

---

31 FLORYAŃSKA 31

Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań

pod firmą

L. AKSMAN

odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami

poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny

810 4 5 Z poważaniem **L. AKSMAN.**

Wystawa światowa St. Louis 1904
Najwyższe odznaczenie „Grand Prix"



Globus-
wyciąg do czyszczenia
czyści lepiej, niż każdy inny środek do czyszczenia metali

42 18 15

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5 %

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya **kapitałów** w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 608 11 0

PIGUŁKI PSERHOFERA

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer".

Od **czasów cesarza Józefa** a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bólu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany przeciw wszelkim skutkom **złego trawienia i zatwardzenia.** 128 14 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój . . K 2·60	4 zwoje . K 8·90
2 zwoje . . „ 4·70	5 zwoi . „ 10·50
3 zwoje . . „ 6·80	10 zwoi . „ 18·50

Wyrabia jedynie

APTEKA J. PSERHOFERA

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 180 31 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dreguerych. — Cenniki na żądanie franco.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

111 45 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

86 55 0

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 118 45 0

L. W. 5020/906. 817 3 3

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje około stu morgów ziemi w zachodniej części kraju pod budowę Zakładu dla obłąkanych, w pobliżu miasta powiatowego i najdalej 3 kilometry od jednej ze stacyj kolei żelaznej.

Potrzebna przestrzeń ziemi może być wyłącznie pod uprawą rolną, albo też w części lub w całości zalesioną, nie może podlegać wylewom, ani zawierać miejsc bagnistych.

Prócz tego wymaga się dogodnej komunikacyi ze stacyą kolei żelaznej, dobrej i obfitej wody na miejscu, a także łatwej kanalizacyi gruntu.

Oferty i plany gruntu należy nadsyłać wprost do Wydziału krajowego we Lwowie **do końca lutego b. r.**

We Lwowie, dnia 19 stycznia 1906.

Piotrowski.

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 55 100

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 12 20

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 65 rozpowszechniona książka. 23 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.